Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Dzisiaj 6 stron Cena 2 zł

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 128 (154) Wrocław, wtorek 16 lipca 1946 r. Rok II

Pożyczka amerykańska dla Wielkiej Brytanii

WASZYNGTON (PAP). Izba reprezentantów Stanów Zjednoczonych zatwierdziła w sobotę wieczorem pożyczkę dla Wielkiej Brytanii w wysokości 4 miliardów dolarów, 213 głosami przeciwko 155. Pożyczka będzie spłacona w 50 rocznych ratach począwszy od 1951 r. przy oprocentowaniu 2 proc. rocznie.

Pierwsza rata wraz z procentami winna być uiszczona w dniu 31 grudnia 1951 r. Celem pożyczki jest umożliwienie Wielkiej Brytanii czynienia zakupów w Stanach Zjednoczonych, okazanie jej pomocy w przezwyciężeniu powojennych trudności finansowych oraz spłate zobowiązań handlowych. Pożyczka została zatwierdzona przez Izbę reprezentantów w 7 miesiecy po jej podpisaniu w grudniu ub. r. przez zmarłego Lorda Keynesa i amerykańskiego ministra skarbu Freda Vinsona. Ustawa o pożyczce wymaga jeszcze podpisu prezydenta Trumana.

LONDYN (PAP). Brytyjski minister skarbu Hugh Dalton omawiając udzielenie Wielkiej Brytanii pożyczki przez Stany Zjednoczone, oświadczył, że otrzymanie jej przyspieszy termin, w którym Wielka Brytania znów będzie mogła odegrać rolę w handlu międzynarodowym. Przyznanie pożyczki uważam za znak, że nasi amerykańscy przyjaciele pragną współpracować z nami tak samo, jak my z nimi — powiedział Dalton. Mamy wspólne interesy w dziedzinie rozbudowy handlu międzynarodowego i w przywróceniu dobrobytu na całym świecie."

Granica Niemiec na stole obrad

BERLIN (ZAP). Przewidywania, że sprawa niemiecka wywoła na konferencji paryskiej najgorętszą wymianę zdań i poglądów sprawdziły się. Od pierwszych niemal chwil obrad, przeciwstawiły się sobie trzy koncepcje ustrojowe przyszłych Niemiec. Inaczej pojmuje przyszłe Niemcy przedstawiciel radziecki Mołotow, inaczej Bidault a inaczej Byrnes. Z tym ostatnim zdaje się zgadzać min. angielski Bevin.

Min. Mołotow przedkładają obradom propozycję załatwienia problemów wstępnych, oświadczył, że Zw. Radziecki uważa za konieczne przedłużyć okres kontroli demilitaryzacji Niemiec z 25 na 40 lat. Drugą sprawą, która wywołuję różnicę zdań, jest pogląd Mołotowa, że Zw. Radziecki ma prawo odszkodowania wojenne od Niemiec egzekwować nie tylko z aktywów istniejących, ale także wprząc w służbę tych odszkodowań bieżącą produkcję przemysłu niemieckiego. Mołotow poddał krytyce amerykański plan, dotyczący Niemiec i oświadczył, że w planie tym zupełnie nic się nie mówi o postanowieniach krymskich, a więc o zlikwidowaniu partii narodowo-socjalistycznej, jej programu i ideologii i o oparciu przyszłości Niemiec na podstawach demokratycznych. Dwie te sprawy były uważane za warunki niezbędne dla zagwarantowania pokoju i współpracy demokratycznych Niemiec z innymi narodami, Mołotow zwraca uwagę, że do tej pory kartele, trusty i koncerny niemieckie nie straciły swoich wpływów, a były one podstawą hitleryzmu. Mołotow, czyni zarzut Amerykanom, że lekceważą podstawy ogólnego pokoju oraz, że z winy amerykańskich generałów (gen. Clay) egzekwowanie odszkodowań wojennych natrafia na przeszkody.

Mołotow za podstawę traktatu pokojowego z Niemcami uważa:

1. zupełną demilitaryzację i kontrolę przemysłu,
2. opracowanie takiego ustroju gospodarczego Niemiec, w którym Niemcy nie byłyby tylko krajem rolniczym, ale krajem gospodarczo samowystarczalnym, a więc o odpowiednim potencjale przemysłowym,
3. Niemcy powinny mieć swój handel zagraniczny,
4. Mołotow nie godzi się na oddzielenie Zagłębia Ruhry od Niemiec i poddanie go pod zarząd Francji. Uważa, że konieczna jest tam kontrola międzynarodowa.

Delegat Meksyku wzywa do zerwania stosunków z gen. Franco

NOWY JORK (PAP). Ustępujący delegat Meksyku w Radzie Bezpieczeństwa dr Francisko Gastillo Najera w pożegnalnym przemówieniu wygłoszonym przed powrotem do Meksyku na stanowisko ministra spraw zagranicznych, wezwał narody zjednoczone do wszczęcia akcji przeciwko rządowi generała Franco. Min. Najera oświadczył, że dalsze utrzymywanie stosunków z tym państwem przez rządy, sprzeciwiające się przyjęciu Hiszpanii Frankistowskiej do grona narodów zjednoczonych, podobne jest do utrzymania przyjaznych stosunków z niebezpiecznym bandytą. Najera podkreślił, że narodowi hiszpańskiemu należy okazać wszelką pomoc w usunięciu gen. Franco od władzy.

Zakończenie obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych

PARYŻ (PAP). Ministrowie spraw zagranicznych zakończyli trzecią sesję konferencji w piątek o godz. 21 min. 25. Wieczorem po dojściu do porozumienia, że projekty traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec winny być natychmiast przekazane konferencji pokojowej, postanowili oni, że ich zastępcy będą opracowywali te traktaty najpóźniej do środy. Zagadnienie Niemiec i Austrii pozostało w zawieszeniu. Na propozycję amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesa, aby Jugosławia była obowiązana na podstawie traktatu pokojowego z Włochami dać pewne prawa cywilne Włochom na terenach włoskich przyznanych Jugosławii, radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow stwierdził, że Jugosławia jest sojusznikiem, zaś Włochy państwem nieprzyjacielskim, wobec czego sprzeciwia się on ingerencji czterech mocarstw w wewnętrzne sprawy Jugosławii. Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin zaznaczył, że kwestia wolnej żeglugi na Dunaju i 8 innych mniejszych klauzul gospodarczych nie zostało załatwionych oraz że otrzymał on wskazówki od swego rządu, aby do czasu rozwiązania tych zagadnień Wielka Brytania nie podpisała traktatów pokojowych. Następnie ministrowie spraw zagranicznych zgodzili się co do tego, że lista 9 spornych kwestii, wymienionych przez Bevina, powinna być dołączona do projektów przesłanych 21 mocarstwom. Ministrowie postanowili przyjąć propozycje francuskie w sprawie utworzenia specjalnej komisji węglowej, która zajmie się zbadaniem sposobów zwiększenia produkcji węgla niemieckiego i określi ogólne zasady podziału. Zatwierdzili oni również projekty klauzul w traktacie z Włochami, postanawiających, że Włochy będą musiały wyrzec się swoich b. kolonii w Afryce. Przed zamknięciem posiedzenia ministrowie omówili sprawę przyznania części floty włoskiej Jugosławii i Grecji. Doszli oni do porozumienia, że 5 tys. ton okrętów wojennych i pomocniczych otrzyma Jugosławia. Jeden średni krążownik zostanie przyznany Grecji. Rozstając się delegaci oświadczyli: „Spotkamy się znów na konferencji pokojowej".

Powrót ministra Mołotowa do Moskwy

MOSKWA (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow, powrócił w sobotę wieczorem do Moskwy z konferencji 4 mocarstw w Paryżu.

„Amery ratuje Europę"

MOSKWA (PAP). W „Prawdzie" ukazał się artykuł znanego publicysty radzieckiego Wiktorowa pt. „Mister Amery ratuje Europę".

Amery wybitny działacz partii konserwatywnej i stary przyjaciel Churchilla zamieścił w jednym z czasopism francuskich artykuł o imperium brytyjskim w Europie wznawiając koncepcję „bloku zachodniego" pod egidą Anglii skierowanego przeciw ZSRR.

Stanowisko Mołotowa wobec projektu federacji państw niemieckich

BERLIN (SAP). Min. Mołotow na konferencji paryskiej zajął stanowisko wobec projektów federacji państw niemieckich.

„Jest modą — mówił min. Mołotow — mówić o podziale czy federacji Niemiec. Zamiana Niemiec na państwo rolnicze równałaby się zniszczeniu Niemiec, a to nie jest naszym celem. Naturalnie, jeśli naród niemiecki w całych Niemczech wypowie się w referendum za federacją czy za oderwaniem Zagłębia Ruhry, nie będziemy się temu sprzeciwiali. Co innego jest stanowisko mocarstw, a co innego życzenia narodu. Narzucenie woli narodowi nie prowadzi do niczego dobrego.

Program rozbrojenia Niemiec i demilitaryzacji przemysłu nie jest niczym nowym. Dlatego moim zdaniem Zagłębie Ruhry musi być poddane kontroli międzynarodowej, spłata zaś odszkodowań ma służyć demilitaryzacji przemysłu. Winien się jednak rozwinąć przemysł pokojowy dla dobra innych narodów. W tym celu Niemcy muszą mieć możność otrzymania węgla i stali, muszą też mieć swój handel zagraniczny. Na razie Niemcy nie osiągnęły przewidzianego stanu przemysłu pokojowego. Przyjęcie w tej mierze odpowiedniego programu odpowiada konieczności przeprowadzenia postanowień berlińskich.

Zasadniczo jesteśmy za zawarciem pokoju z Niemcami. Na to potrzeba jednak centralnego rządu niemieckiego, prawdziwie demokratycznego."

Pierwszy kongres Stronnictwa Demokratycznego obraduje

WARSZAWA (PAP). W sali obrad KRN „Roma" zgromadziło się 13 lipca br. około 1.200 delegatów przybyłych z całej Polski na pierwszy kongres Stronnictwa Demokratycznego. Na uroczyste otwarcie kongresu przybyli: prezydent KRN ob. Bolesław Bierut, wiceprezydent KRN Stanisław Szwalbe, członek Prezydium KRN Roman Zambrowski, przedstawiciele rządu i Wojska Polskiego, przedstawiciele demokratycznych stronnictw politycznych, władz stołecznych, organizacji społecznych i samorządu gospodarczego. Przybył również przedstawiciel ambasady francuskiej.

Woj. Rada Narodowa we Wrocławiu potępia zbrodnię kielecką

Prezydium Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu uchwałą z dnia 8. VII. 1946 r. potępia i piętnuje potworny i bestialski mord dokonany w Kielcach na 34 obywatelach polskich.

Piętnuje tak wykonawców, jak i inspiratorów zbrodni, którzy plamią imię Polski i stawiają ją w rzędzie najciemniejszych ludów świata, oraz apeluje do społeczeństwa o współudział w bezlitosnym tępieniu band faszystowskich, przynoszących hańbę dobremu imieniu Polaka, tak bohatersko walczącego o wyzwolenie Polski, o wolność i demokrację.

Zamiast przeglądu prasy

Czasem warto czytać w innych gazetach rubrykę „przegląd prasy", bo rubryka ta dostarcza wiele ciekawego materiału. Leżą przed nami numery trzech tygodników z jednej daty: 14 lipca. „Piast", „Tygodnik Powszechny" i „Warszawski Tygodnik Katolicki". Wiadomo — sama elita opozycyjna. Pan Paweł Jasienica w „Tygodniku Powszechnym" cytuje z przyjemnością „Odrodzenie." Asumpt do tego daje mu cykl artykułów Jerzego Andrzejewskiego pt. „Zagadnienie polskiego antysemityzmu". Podchwytuje analizę słowa „reakcja" i oświadcza, że „z przyjemnością stwierdzić wypada, iż z niektórymi przynajmniej publicystami „Odrodzenia" zaczynamy się dogadywać." Bo „Tygodnik Powszechny niejednokrotnie i od dawna wzywał do dyskusji, zmierzającej do sprecyzowania pojęć takich, jak „reakcja" i „faszyzm". Propozycje nasze przyjmowane jednak bywały milczeniem". Na zakończenie tego „zaproszenia do tańca" pan Jasienica pisze: „W naszym świecie starej kultury doskonale wiadomo, co znaczą słowa „sprawiedliwość, wolność i szacunek". Kto w praktyce przeciwdziała zrealizowaniu tych haseł, ten właśnie — i tylko ten — jest reakcjonistą."

Otóż to! Nareszcie dogadaliśmy się. I my, panie Pawle podzielamy z nieznacznymi poprawkami pańskie światłe zdanie. Reakcja — wiadomo — „przeciwakcja". Jeżeli więc akcja jest z natury rzeczy, powiedzmy ruchem naprzód, czyli postępem, to reakcja jest oporem, który ten ruch wstrzymuje, przeciwdziała mu. Jest więc przeciwnikiem postępu, a w myśl rzymskiego przysłowia „kto nie idzie naprzód — cofa się", jest również zacofaniem, wstecznictwem. Sądzę, że z tym się pan zgodzi. A teraz uwaga. Każda teoria wymaga przykładów, najlepiej z życia codziennego. Weźmy następujący przykład: W dniu 4 lipca Kielce były widownią mrożących krew w żyłach zajść, które wstrząsnęły nawet wytrawnymi obozowiczami, nie przywykłymi przecież do lizania miodu. Postanowiliśmy się zrujnować i kupiliśmy całą tygodnikową prasę opozycyjną. 7 lipca nic! Jasne i wytłumaczone. Ale dlaczego te ultrakatolickie pisma, szermujące hasłem „sprawiedliwość, wolność i szacunek" w dniu 14 lipca, a więc już po wyroku kieleckim pokryły tę sprawę dyskretnym milczeniem? Chyba nie reakcja? A może tak? Dlaczego „Piast" organ PSL-u miał odwagę, w numerze z 14 lipca na str. 2 w artykule pt. „PSL potępia zajścia w Kielcach" podtytuł „Rozmowa z wicepremierem Mikołajczykiem" napisać: „Otrzymane dotychczas informacje urzędowe i prywatne nie pozwalają zorientować się dostatecznie ani w przyczynach, ani w samym przebiegu zajść". Czy w dniu ogłoszenia wyroku przez Sąd Rzeczypospolitej Polskiej, wyroku potępiającego w najostrzejszych słowach mord popełniony na obywatelach polskich **bez żadnej przyczyny** i odsłaniający w uzasadnieniu motywy tej strasznej zbrodni, czy w dniu ogłoszenia tego wyroku dla „Piasta" otrzymane dotychczas informacje urzędowe i prywatne nie pozwoliły rzeczywiście redakcji tygodnika „Piast" zorientować się dostatecznie w przyczynach i w przebiegu zajść? Nie, panowie szlachta, to nie jest dziennikarska robota. Przestańcie się wreszcie bawić w psucie papieru. Bo jeżeli pan redaktor „Piasta" od rubryki „Co piszą inni" jest taki zdolny, że podchwytuje ze złośliwością małpy, uczepionej na gałęzi, to co piszą inni, a co zmierza do demaskowania łajdactw i oszustw tych samych panów, z których rekrutują się rzesze czytelników tej sławetnej prasy opozycyjnej, a którzy usiłują wcisnąć się w nasze szeregi, zniweczyć nasze zdobycze i przeszkodzić nam w budowie sprawiedliwego ustroju społecznego — niech zajmie się zbieraniem wiadomości, które 10 dni po takim wydarzeniu pozwolą mu ostatecznie zająć stanowisko uczciwego dziennikarza i Polaka.

Tak, panie Pawle Jasienica, może tym razem dogadaliśmy się. My to właśnie, taką oto robotę nazywamy reakcją. Jeżeli zaś pan uważa za stosowne nazwać to starą kulturą, to my już ostatecznie decydujemy się podziękować panu i za tę starą kulturę i za resztę dobrodziejstw, które ona z sobą niesie. Zostań pan sobie zdrowo przy tej starej kulturze, a my be-

dziemy tworzyli dalej nową, w której nie ma miejsca na obłudę i perfidię świętoszków, bijących się jedną ręką w pierś przed ołtarzem a błogosławiących drugą mordercę bliźniego.

Bronisław Winnicki

TELEGRAMY

DWÓCH GENERAŁÓW MORDERCÓW PRZED SĄDEM

MONACHIUM (ZAP). Przed sądem wojskowym w Dachau stanęli gen. Dietrich i Kremmer. Są oni sądzeni za rozstrzelanie amerykańskich jeńców oraz ludności belgijskiej podczas ofensywy w Ardenach.

NIEMCY CHCĄ PRZYJECHAĆ NA OBRADY DO WARSZAWY

HAMBURG (ZAP). Hamburski komitet byłych więźniów politycznych chce starać się o to, aby delegacja niemiecka mogła brać udział w warszawskich międzynarodowych obradach byłych więźniów politycznych.

W 72 KRAJACH SĄ CMENTARZE WOJSK AMERYKAŃSKICH

WASZYNGTON (SAP). Członkowie armii aamerykańskiej i służby cywilnej Stanów Zjednoczonych, którzy zmarli w czasie ostatniej wojny na służbie swego państwa, pochowani są na cmentarzach w 72 krajach. Cmentarzy tych jest 209, pozostają one wszystkie pod opieką Amerykańskiego Urzędu Grabownictwa. Największa ilość tych amerykańskich cmentarzy znajduje się we Francji — 23, natomiast we Włoszech na Sycylii i Sardynii łącznie tylko 19.

MOŁOTOW ŻĄDA WYSIEDLENIA CZETNIKÓW Z AUSTRII

PARYŻ (SAP). W trakcie dyskusji, dotyczącej Austrii, min. Mołotow stwierdził, że 400 tys. czetników, ustachi i innych, którzy walczyli po stronie Hitlera, schronili się do zachodniej strefy Austrii.

Mołotow żąda natychmiastowego ich wysiedlenia.

REPATRIACJE Z NIEMIEC

NORYMBERGA (SAP). Od chwili ukończenia wojny zostało repatriowanych z terenu Niemiec, dzięki staraniom UNRRA, ponad 5 760 000 osób różnej narodowości.

Pozostaje w Niemczech jeszcze 778 tys. osób wysiedlonych, w tej liczbie 427 tys. Polaków, 188 tys. obywateli krajów bałtyckich, 129 osób bez narodowości. Pozostałe 44 tys. osób stanowią: Jugosłowianie, Rosjanie, Czesi, Holendrzy, Francuzi i Włosi.

WYMIANA OBYWATELI MIĘDZY ZSSR I CZECHOSŁOWACJĄ

PRAGA (SAP). Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało komunikat o osiągniętym w dniu 10 lipca br. porozumieniu między rządem ZSSR i rządem Czechosłowacji w sprawie opcji obywateli jednego z wymienionych krajów na rzecz drugiego kraju. Opcja posiadać będzie charakter dobrowolny.

NASTĘPCA HILLMANA

NEW JORK (SAP). W przyszłym tygodniu nastąpi wybór następcy Hillmana jako przewodniczącego Federacji Pracy.

Wysuwana jest kandydatura ambasadora Herschel V. Johstona, przedstawiciela Stanów Zjednoczonych do O. N. Z.

PROCES W NORYMBERDZE

NORYMBERGA (SAP). Rozprawy nad organizacjami hitlerowskimi rozpoczną się koło 22 lipca. Najwyższy Trybunał przesłucha około 12 tys. świadków. Organizacje hitlerowskie będą bronione przez 35 adwokatów.

Należy przypuszczać, że wyrok, który skarze Goeringa i jego 20 wspólników będzie ukoronowaniem procesu norymberskiego i będzie poprzedzony skazaniem ugrupowań narodowo-socjalistycznych.

WYROKI ŚMIERCI NA JAPOŃCZYKÓW

SINGAPORE (SAP). 12 Japończyków, w tej liczbie groźny pułkownik Sumida Haruzo, powieszeni zostali w czwartek po skazaniu ich przez trybunał zbrodni wojennych za okrucieństwa, popełnione w czasie okupacji. Haruzo i pięciu członków jego sztabu oskarżonych było w szczególności o torturowanie wielu osób po zniszczeniu portu Singapore 10 października 1943 r. Pomiędzy torturowanymi znajdował się R. H. Scott, obecny doradca polityczny lorda Killearn.

Sześciu innych spośród powieszonych na szubienicy w więzieniu Obangi, skazanych zostało za zamordowanie hinduskich mieszkańców wysp Ardamańskich i Nicobarskich.

„Na razie jesteśmy pokonani"

HAMBURG (ZAP). Marynarz niemiecki Willi Luedtke, który razem z innymi marynarzami niemieckimi znajduje się na wyspie Fehmarn w obozie dla internowanych marynarzy, opisuje stosunki, jakie panują na tej wyspie.

Na wyspie — pisze Luedtke — panuje dawny rygor koszarowy. Oficerowie w mundurach i swoich odznakach, przy szablach i pistoletach, robią codzienne ćwiczenia i apele. Za „oddalenie się od oddziału" (odwiedziny w sąsiedniej wsi), za „niestaranny ubiór" (za zdjęcie hełmu albo rozpięcie kołnierzyka podczas stania na posterunku), za „nie oddanie honorów" itp. przekroczenia, stosują kary aresztu. Zupełnie jednak szalonym jest chyba admirał z łaski Hitlera, Rieve, który w osiem miesięcy po zakończeniu wojny w miejscowości Burg (na wyspie) w całej gali mundurowej razem ze sztabem zjawił się na uroczystości internowanych marynarzy i wygłosił przemówienie, o następującej treści „wprawdzie nie możemy zaprzeczyć, że na razie jesteśmy pokonani, jednak obecna koalicja wrogów nie utrzyma się na wieki i wtedy nadejdzie dzień odrodzenia i będą nowe Niemcy silne i wielkie, wielkie także militarnie. Wtedy znowu będziemy mieli niemiecką flotę wojenną i w tym celu zebrani tutaj marynarze muszą ćwiczyć się w starych cnotach żołnierskich".

Dalsze streszczanie mowy admirała wydaje nam się niepotrzebnym i jeśli marynarze nazywają go szalonym, to my musimy powiedzieć, że szaleństwo jego jest niebezpieczne — i wcale nie odosobnione.

Przykazania dla niemieckiej młodzieży

BERLIN (ZAP). W nowym czasopiśmie wydawanym dla „Wolnej niemieckiej młodzieży" (FDJ) p. t. „Nowe życie", na pierwszej stronie drugiego numeru wydrukowano „przykazanie" „Gebot" dla młodych Niemców. Oto ono:

Jesteś człowiekiem — Nie pozwól się znieważyć — Nie pozwól się deptać — Nie pozwól się gnębić — Nie pozwól się wykorzystywać „(aussaugen)", — Odrzuć myśli niewolnicze — Pozbędź się uczucia poddaństwa — Nie korz się przed żywym człowiekiem — Bo on nie jest ponad ciebie!"

Przełóżmy te przykazania na język polityczny, a zrozumiemy butnego ducha „Wolnej niemieckiej młodzieży".

„Niemcy trzeba prędko postawić na nogi"

BERLIN (ZAP). Generalny sekretarz angielskie Partii Pracy, Morgan Philipps, ze swej podróży po brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec wyciągnął następujące wnioski:

Podział Niemiec na strefy — pisze Philipps — jest zły dla Niemiec, zły dla Europy i zły dla czterech mocarstw. Podniesienie produkcji przemysłowej w Niemczech jest konieczne. Istnieje bowiem związek między warunkami życia, a położeniem politycznym. Im prędzej dojdziemy do jakiegoś porozumienia w sprawie jedności gospodarczej Niemiec, tym lepiej będzie dla wszystkich. Produkcję niemiecką trzeba uruchomić na pożytek całej Europey. Warunkami tego są: wolny handel i swobodna komunikacja. Miliony Europejczyków musiałyby cierpieć, gdybyśmy Niemiec nie dźwignęli w najbliższym czasie na nogi.

Początkowe zainteresowanie się Niemców rozwojem życia demokratycznego zginęło i zostało zastąpione tępą, beznadziejnę rezygnacją. Bardzo bolesnym punktem jest, zdaniem Phillipsa, sprawa odszkodowań wojennych. Koniecznym też jest prędkie rozstrzygnięcie przyszłości Zagłębia Ruhry i Nadrenii.

Niewiele brakuje, a powtórzy się historia 1918 i 1919 roku. Już się litują nad tym, że Niemcy mogą zapłacić za szkody wojenne, które wyrządzali nie patrząc na to, czy to boli całą Europę. Jesteśmy na najlepszej drodze do tego, aby Niemcom przez rozmaite pomoce więcej pieniędzy dać, aniżeli oni zapłacą odszkodowań.

Naftowy Lawrence podburza Arabów

TEHERAN (SAP). Gazety „Rahbar" i „Zatar" ogłosiły kilka depesz z Kuzistanu (południowo-zachodnia prowincja Iranu), gdzie się znajdują przedsiębiorstwa Anglo-Irańskiego Tow. Naftowego), w których było podane, że towarzystwo to pogwałciło suwerenność Iranu i odmawia wypełnienia warunków porozumienia, na zasadzie którego robotnicy przerwali strajk. Okręgowa rada związków zawodowych Kuzistanu podaje w depeszach z Hawt Kel i Naft Sefid, że badanie robotników jest prowadzone przez urzędników towarzystwa, zamiast irańskiej policji i władz legalnych. Okręgowa Rada Związków Zawodowych protestuje przeciwko pogwałceniu suwerenności Iranu przez towarzystwo i prosi premiera, by położył temu koniec.

Przerwawszy dostawę żywności dla robotników strajkujących, towarzystwo nabywa żywność przez swoich agentów w sąsiedztwie Agajari i wywozi je do innych okręgów. Robotnicy są codziennie zwalniani. Brytyjczycy podjudzają szczepy arabskie przeciwko robotnikom, a do tego celu używają jednego z urzędników politycznych anglo-irańskiego towarzystwa naftowego nazwiskiem Jacock, który w przebraniu arabskim odwiedza arabskie szczepy.

Brytyjczycy wywieźli swoje rodziny z Agajary w związku z przygotowaniami do przedsięwzięcia „pewnych środków". Dowódca irańskiego garnizonu Behbehan, płk Parcy Tabar jest całkowicie posłuszny rozkazom Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

Bandy terrorystyczne w Niemczech

BERLIN (PAP). Według doniesień Brytyjskiej Służby Informacji, zorganizowane przez młodzież niemiecką bandy terrorystyczne i ruchy podziemne udaremniają wysiłki sojuszników, zmierzające do przywrócenia porządku społecznego.

Młodzież należąca do tych band składa się z dwóch kategorii sprowadzonych na manowce młodocianych winowajców i fanatyków politycznych. 35 młodych ludzi aresztowano za zorganizowanie ruchu podziemnego „Rana" (radykalni nacjonaliści) na terenie Lueneburgu, gdzie uczucia antybrytyjskie są specjalnie silne. „Rana jest jedną z wielu tajnych organizacyj, które skupiają młodzież hitlerowską. Aresztowani członkowie bandy są przeważnie w wieku od 18 do 26. Malowali oni swastyki na ścianach i nalepiali afisze, mające podburzać ludność niemiecką przeciwko władzom okupacyjnym. Działalność większości tych band ograniczyła się dotąd głównie do szerzenia propagandy, za pomocą której miały one nadzieję pozyskać więcej siły w celu wykonywania aktów gwałtu. Gdy młody człowiek wstępuje do jednej z niemieckich organizacyj podziemnych, pierwszym jego zajęciem jest wypisywanie na murach. W północnym okręgu nadreńskim znaleziono na domach wykonane napisy kredą wysokości 50 cm, głoszące „Adolf Hitler żyje!". Jeden z tego rodzaju fanatyków w Schwarzwaldzie został schwytany i stracony za taką agitację.

Zarząd wojskowy donosi, że w Kolonii znaleziono jajka z wymalowaną na nich swastyką i hasłem: „Oby powróciły dawne czasy".

Chociaż władze brytyjskie wyznaczyły kilkakrotnie termin, w którym Niemcy mogli oddać posiadaną broń i amunicję, dotąd mają miejsca aresztowania za nielegalne posiadanie broni. W czerwcu niejaki M. Julius Zilcher został skazany w Kolonii na śmierć za ukrycie 14 karabinów i 12 000 pocisków w swym schronie przeciwlotniczym. W tym samym tygodniu Karl Waligors z Ploen (Szlezwig—Holsztein) został skazany na 8 lat więzienia za posiadanie pistoletu i książki „Mein Kampf". We Flensburgu młody Niemiec por. Heinrich Kubeja został skazany na 15 lat więzienia za ukrycie broni pod podłogą swego domu. 30-letni Kurt Kimpke w Brunszwiku został skazany na karę śmierci za posiadanie pistoletu, który ukrył w ogrodzie swej narzeczonej.

Władze brytyjskie nie mogą puszczać płazem nawet najmniejszych aktów sabotażowych. Ostatnio zmuszone one były wprowadzić na dwa tygodnie godzinę policyjną w okręgu Segeberg w Szlezwig Holsztynie tytułem kary za przecięcie przewodów telefonicznych.

Doniesiono również o istnieniu tajnych towarzystw dziewczęcych, utworzonych dla uczczenia Irmy Gres, znanej dozorczyni obozu koncentracyjnego w Belsen.

Nie mniejszą wagę władze brytyjskie przywiązują wagę do działalności młodocianych przestępców, które stały się postrachem miast niemieckich. Bandy te nie mają charakteru politycznego. Ostatnio w Duesseldorfie został aresztowany 18-letni Hubert Lange, przywódca bandy „Droga piekielna". Wkrótce potem policja niemiecka i brytyjska otoczyła w Hannowerze bandę „Piraci szarotki". Z 13 aresztowanych najstarszy miał 26 lat, reszta zaś była w wieku od 17 do 24 lat. 22-letni August Koebnik oświadczył po aresztowaniu, że banda jego liczy 200 członków i głównym jej zadaniem jest napadanie i rabowanie Polaków.

W KILKU WIERSZACH

NOWY JORK. Gen. Eisenhower podał, że Stany Zjednoczone w okresie od 15 do 20 lat nie zmniejszą stanu liczebnego swych sił zbrojnych w stanie czynnym, który będzie wynosił około 800 tysięcy żołnierzy.

JEROZOLIMA. Wysoki Komitet Arabski w nocie wystosowanej do sir Allana Cunnighama żąda natychmiastowego rozwiązania Agencji Żydowskiej, obwiniając ją o utrzymywanie kontaktu z żydowskimi terrorystami i aktywny udział w przemycie broni i nielegalnej imigracji.

KAIR. Premier Ismail Sidky Pasza zwrócił się do głównego przywódcy Egipskiej Ligi Muzułmańskiej, by zaniechał swych objazdów po kraju. Prośbę tę motywuje rozruchami, które miały miejsce w czasie jednego z mitingów w Port Saidzie, na którym Hassan el Banza przemawiał. Rzucono bombę; jeden zabity, wielu rannych.

Liga jest organizacją antyangielską, posiadającą ponad milion członków — zwalczana przez wafdystów, którzy Ligę Muzułmańską uważają za faszystowską.

KAIR. Na 8 angielskich żołnierzy i jednego egipskiego z przejeżdżającego auta, w pobliżu mostu Kashi el Nil, rzucono dwa ręczne granaty. Dwóch ciężko rannych angielskich żołnierzy przewieziono do szpitala.

LONDYN. Ponad 100 deputowanych socjalistycznych złożyło w Izbie wniosek, żądając przeprowadzenia dochodzeń w sprawie warunków, panujących w prasie.

Wniosek żąda zbadania, kto jest właścicielem dzienników i innych organów informujących publiczność, oraz jaka jest kontrola działalności tych instytucji.

ATENY. Ambasador Związku Radzieckiego odbył wczoraj długą konferencję z ministrem Stephanopoulosem na temat podjęcia stosunków handlowych między Związkiem Radzieckim i Grecją.

MEKSYK. Według pierwszych oficjalnych wyników wybór padł na kandydata partii rządowej Migusa Alemana.

W okręgu federowanym (stolica i okręg administracyjny) Aleman uzyskał 120 870 głosów, a kandydat opozycyjnej partii demokratycznej Pagilla otrzymał 87 897 głosów.

RZYM. Rząd włoski zamierza opublikować „Zieloną Księgę", w której przedstawi swoje wysiłki najpierw o uzyskanie możliwego do przyjęcia pokoju, następnie o rewizję warunków, narzuconych przez Konferencję 4 ministrów w Paryżu.

„Minuto" podaje wiadomość, że „Zielona Księga" zawierać będzie również raporty ambasadorów z Paryża, Londynu i Waszyngtonu.

Meteor czy pocisk „V"

SZTOKHOLM (SAP). Po ponownych zjawiskach świetlnych, obserwowanych nad wschodnią częścią środkowej Szwecji, wysuwana jest znowu teoria „broni V". Tajemniczy obiekt, który wywołał zjawisko, spadł rzekomo na północ od Sundval, około 400 km na północ od Sztokholmu.

Władze, prowadzące dochodzenia, oświadczyły w środę, że jest to meteoryt, który spadł w miejscowości Njuruda, koło Sundval. Jednak znany uczony, dr Birger Backlund, po zbadaniu odłamków oświadczył, że znalazł w nich cząstki papieru, co wskazuje, że tajemniczy pocisk nie jest meteorytem. Według zdania uczonego, zjawiska obserwowane nad Szwecją ośmiokrotnie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, są latającymi bombami, prawdopodobnie typu podobnego do osławionej niemieckiej broni „V".

Przyszłość Austrii

(Od korespondenta SAP)

Wiedeń, w lipcu.

Jeszcze w czasie wojny Lord Robert G. Vansittart ogłosił artykuł, poruszający szereg zagadnień, związanych z przyszłością Austrii. Wyciąg z powyższego artykułu podajemy poniżej:

Austriacy nie są bez winy. Przyłączenie Austrii do Niemiec i praca przygotowawcza tych austriackich czynników politycznych, które sparaliżowały opór Austrii wobec Hitlera — to pasywne pozycje w politycznym bilansie Austrii. Ale wolna, niezależna i demokratyczna Austria jest koniecznością dla zachowania porządku w Europie środkowej i stworzenia ośrodka oporu przeciw ewentualnym, dalszym planom agresywnym ze strony Niemiec. Zasada stworzenia wolnej Austrii winna być przewodnią. Jaka będzie jej wewnętrzna polityka, jaka jej forma państwowa itd. — to zagadnienia drugorzędne.

Chcąc wyrazić to zdanie innymi słowy — Austria winna posiadać w przyszłości kompletną niezależność polityczną, gospodarczą i wojskową. Warunki te są konieczne, jeśli chce się zapobiec, by Austria nie znalazła się znów pod wpływami Niemiec.

Warunki te dadzą się osiągnąć, jeśli stworzy się dla Austrii tego rodzaju stosunki (naturalnie wyłączając Niemcy), które zapewniłyby jej zgodne współżycie z sąsiadami.

Przyszłość Austrii leży na Wschodzie. Zachód — to Niemcy. I należy dążyć za wszelką cenę do tego, aby Austria raz na zawsze straciła wszelką łączność z Niemcami.

Innymi słowy — Austria nie może obyć się bez kontroli ze strony sojuszników. Nie można z góry naznaczyć jakiegoś określonego terminu dla przekształcenia psychiki Austriaków. Kontrola nie powinna być uciążliwa, aby nie wywoływać niepotrzebnych reakcyj, ale niemniej kontrola jest koniecznością.

Pomoc dla Austrii

Kontrola w Austrii powinna się rozciągnąć na wewnętrzną i zagraniczną politykę, na szkolnictwo, prasę, wydawnictwa, radio i kinematograf. Odnośnie w stosunku do Niemiec postępowanie sojuszników winno mieć charakter wyraźnie negatywny, to jest określający ściśle, czego Niemcom nie wolno, o tyle w Austrii stosunek ten winien mieć cechy raczej pozytywne. Dlatego też Niemcy winny być rozbrojone, podczas gdy Austrii winno dać się możność współdziałania w szeregu tych państw, które swój potencjał obronny obrócą na zagwarantowanie pokoju w Europie środkowej.

Hitleryzm winien umrzeć definitywnie

Chcąc uchronić Austrię przed ewentualnym nawrotem fali sympatyj hitlerowskich lub w duchu hitlerowskim, należy bezwzględnie usunąć z granic Austrii wszystkich tych Austriaków, którzy przed 1938 r. należeli do partii hitlerowskiej. Zarządzenie to winno być stosowane również i do tych Austriaków, którzy przystąpiwszy do partii po 1938 r., dzisiaj w dalszym ciągu zajmują się czynnie propagandą i popieraniem idei hitleryzmu lub pangermanizmu. Powinno się wysiedlić również wszystkich Niemców, którzy przybyli do Austrii po 1938 r.

Austria zajęłaby najlepsze stanowisko wśród wyzwolonych narodów Europy, o ile udałoby się stworzyć blok krajów sąsiadujących z nią, a posiadających wspólną organizację obronną, politykę zagraniczną i wspólne interesy gospodarcze. Tego rodzaju blok byłby twierdzą przeciw pangermanizmowi i stanowiłby dla Niemiec zaporę nie do przezwyciężenia w razie odrodzenia się ich zamiarów ekspansywnych w Europie środkowej. Stanowiłby on faktor bezpieczeństwa dla ZSRR, który byłby bezpośrednio zainteresowany w stworzeniu tego rodzaju tworu. Zawarcie unii celnej i finansowej między zainteresowanymi krajami mogłoby im zapewnić szerokie korzyści i zagwarantowałoby im harmonijny rozwój. Nie należy dodawać, że tego rodzaju unia winnaby obejmować również środki transportowe i korzystanie z wolnego dostępu do morza zarówno na północy, jak i na południu.

Rezolucja KCZZ w sprawie uchwał poczdamskich

WARSZAWA (SAP). Wydział Wykonawczy KCZZ w Polsce na swoim posiedzeniu w dniu 9 i 10 lipca 1946 r. aprobuje stanowisko Światowej Federacji Związków Zawodowych, domagające się pełnego wykonywania uchwał poczdamskich, mówiących o całkowitej denazifikacji Niemiec i usunięcia elementów faszystowskich z życia państwowego, gospodarczego i społecznego Niemiec.

Dla polskich mas pracujących nie ulega wątpliwości, że chociaż wojna przeciwko armiom nazistowskim została zakończona, to walka z faszyzmem musi być bezkompromisowo prowadzona dalej; dopóki wszelkie ślady nazizmu i jego ideologii nie zostaną starte z powierzchni ziemi.

W tych warunkach polski ruch zawodowy z niepokojem stwierdza, że wyniki denazifikacji, zwłaszcza w strefie angielskiej i amerykańskiej, są więcej, niż niezadowalające.

Pozostawienie nazistów jawnych lub zamaskowanych w życiu publicznym Niemiec, tolerowanie w strefie angielskiej zbrojnych oddziałów niemieckich, zachowanie w Zagłębiu Ruhry niemieckiej bazy przemysłowej, codzienne kokietowanie Niemców — rozzuchwaliło prasę i niemieckie organizacje społeczne do tego stopnia, że dzisiaj otwarcie już jest wysuwana w Niemczech sprawa odrzucenia Polski znad Odry i rewizji naszych granic zachodnich.

Polski ruch zawodowy musi w sposób najostrzejszy napiętnować politykę tolerancji w stosunku do militaryzmu i szowinizmu niemieckiego i podkreślić jeszcze raz przed całym światem, że polski świat pracy, zgodnie z wynikami głosowania ludowego, stoi twardo i zdecydowanie na stanowisku obecnych polskich granic na Odrze i Nysie Łużyckiej, które są dla narodu polskiego przesądzone raz na zawsze.

Polski ruch zawodowy domaga się od narodów zjednoczonych bezwzględnego wykonania w czasie jak najkrótszym uchwał poczdamskich w sprawie gruntownego oczyszczenia niemieckiego życia publicznego od nazistów.

Jednocześnie polski ruch zawodowy z niepokojem śledzi surowe wyroki, wydawane przez władze alianckie w stosunku do obywateli narodowości polskiej, znajdujących się dziś jeszcze na terytorium Niemiec przy równoczesnym tolerowaniu emisariuszy Andersa i NSZ-tu.

Polski ruch zawodowy wyraża przekonanie, że zostanie umożliwiony w czasie najbliższym powrót Polaków z Niemiec do Polski i zostaną raz na zawsze ukrócone niecne machinacje polskich faszystów na terytorium Niemiec.

Walka z faszyzmem tylko wówczas będzie skuteczna, o ile będzie prowadzona wszędzie z jednakową siłą i jednakowym natężeniem.

I tej walki polski ruch zawodowy oczekuje od wszystkich narodów zjednoczonych.

Wyrok na zbrodniarzy kieleckich zatwierdzony przez Najwyższy Sąd Wojskowy

WARSZAWA (SAP). Ogólne zgromadzenie sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego na 4-godzinnym posiedzeniu rozpoznało dziś skargi rewizyjną skazanych w procesie kieleckim. Po wysłuchaniu naczelnego prokuratora wojskowego, Zgromadzenie Sędziów jednomyślnie uchwaliło oddalić skargę rewizyjną i zatwierdzić wyrok śmierci na 9 uczestników pogromu, przesyłając natomiast akta sprawy do prezydenta KRN, dla ostatecznej decyzji.

Najwyższy Sąd Wojskowy uznał, że wyrok pierwszej instancji w stosunku do Antoniny Biskupskiej i Stanisława Rurarza, jako podżegaczy i uczestników akcji pogromowej, jest zbyt łagodny, bo opiewający na karę pozbawienia wolności.

Uznając, że Biskupska, pomimo swej płci, i Rurarz, mimo młodego wieku, zasługują na najwyższy wymiar kary, Najwyższy Sąd Wojskowy uchylił wyrok w stosunku do nich, przekazując sprawę do rozpoznania w innym kompecie sądzącym.

Uchwała ta zapadła jednomyślnie.

Sprawa Biskupskiej i Rurarza odbędzie się w najbliższychdniach.

Gdyby decyzja prezydenta KRN w stosunku co do pierwszych 9-ciu skazanych była odmowna, nie jest wykluczone, że publiczna egzekucja zbrodniarzy odbyłaby się w najbliższych dniach.

* * *

W najbliższym czasie należy oczekiwać dalszych procesów organizatorów i inspiratorów pogromu kieleckiego.

PACZKI DLA POLSKI Z ARGENTYNY

MONTEVIDEO (PAP). W Buenos Aires powstał Komitet Koordynacyjny Żydów i Chrześcian, w celu zorganizowania wspólnej składnicy dla paczek indywidualnych i przesyłania ich do Polski oraz zorganizowania aktu publicznego dla uczczenia drugiej rocznicy powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

„GŁODNE NIEMCY"

OSNABRUECK (ZAP). Podczas rewizji przeprowadzanej w domu fabrykanta Vehslagé w Bergen policja przypadkowo odkryła zamurowany zakamarek, w którym znaleziono 6.500 kg słoniny i 700 kg innych tłuszczów. Vehslage, który niedawno z powodu nielegalnego handlu towarami z magazynu sprzymierzonych został skazany na trzy miesiące więzienia został ponownie uwięziony pod zarzutem wielkich nadużyć. Naprawdę „głodne Niemcy".

STANOWISKO RZĄDU DRA GIRALA W SPRAWIE MIENIA NIEMIECKIEGO W HISZPANII

(k) PARYŻ (PAP). Premier hiszpańskiego rządu republikańskiego dr Jose Giral oświadczył, że ma zamiar natychmiast po dojściu do władzy, unieważnić wszystkie układy międzynarodowe, polityczne i finansowe, zawarte przez generała Franco.

Po posiedzeniu gabinetu w Paryżu zostało wydane oświadczenie, w którym zakomunikowano, że republikanie zużytkują mienie poniemieckie w Hiszpanii przede wszystkim na pokrycie odszkodowań w samej Hiszpanii, ponieważ Hiszpania była pierwszą ofiarą agresji niemieckiej i dlatego ma pierwszeństwo w otrzymaniu odszkodowań.

Z KRAJU

Nowe banknoty 500-złotowe

ŁÓDŹ (PAP). Narodowy Bank Polski zawiadamia, że z dniem 15 lipca rb. wprowadza w obieg nowe bilety bankowe 500 złotowe 2 emisji, z datą Warszawa 15 stycznia 1946 r. podpisane przez prezesa, naczelnego dyrektora i skarbnika banku.

Bilety te wykonane są na papierze białym, gładzonym z odcieniem kremowym i bieżącym znakiem wodnym, przedstawiającym dużą stylizowaną literę „W". Wymiar nowego biletu 500-złotowego wynosi 176×91 mm. Jedna strona banknotu jest utrzymana w kolorze niebiesko-szarym, złoto-brązowym i oliwkowo-zielonym. Rysunek strony drugiej przedstawia widok portu gdańskiego w kolorze szaro-niebieskim i stalowo-niebieskim. Jednocześnie Narodowy Bank Polski zaznacza, że będące dotychczas w obiegu bilety 500 złotowe 1 emisji z 1944 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.

Skład delegacji polskiej na konferencję pokojową w Paryżu

WARSZAWA (SAP). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 11 lipca rb. ustaliła skład delegacji polskiej na konferencję pokojową w Paryżu. W skład tej delegacji wchodzą: minister Spraw Zagranicznych, Wincenty Rzymowski, wiceminister Spraw Zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, prezes C. U. P. minister Czesław Bobrowski, ambasador R. P. w Paryżu Stanisław Skrzeszewski i radca ambasady R. P. w Londynie, mgr Józef Winiewicz.

Księgarze i bibliotekarze poszukiwani

WARSZAWA (SAP). Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza" poszukuje księgarzy i bibliotekarzy na terenie całej Polski.

Wyczerpujące oferty nadsyłać pod adresem: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza", Warszawa, ul. Wiejska Nr 18 m. 12.

Wyczerpane rezerwy paczek UNRRA

WARSZAWA (SAP). Wobec wyczerpania się rezerw paczek żywnościowych UNRRA, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wyjaśnia, że wszelkie petycje instytucji, zakładów pracy i osób prywatnych w sprawie uzyskania paczek są bezprzedmiotowe.

Plac gen. Sikorskiego w Gdańsku

GDAŃSK (SAP). Z uwagi na wielkie zasługi, położone w ostatniej wojnie i w związku z trzecią rocznicą tragicznej śmierci gen. Sikorskiego, Miejska Rada Narodowa w Gdańsku na posiedzeniu w dniu 9 lipca br. na wniosek 4 partii politycznych uchwaliła nazwać plac przed dworcem Placem Gen. Władysława Sikorskiego.

Niemcy żywiołowo emigrowali na zachód

Interesujące dane statystyczne na tle procesu Greisera

POZNAŃ (SAP). W 17 punkcie obszernego uzasadnienia wyroku, wydanego w sprawie Artura Greisera, omówione zostały opinie biegłych znawców prawa niemieckiego i administracyjnego, które miały na celu odsłonięcie tła i głębszych przyczyn agresji niemieckiej.

Opinie te odsłoniły cały fałsz rzekomej konieczności współczesnych Niemiec dla szukania swego uzupełniającego obszaru życiowego na wschodzie — na ziemiach polskich.

Rozrodczość Niemiec zmniejszała się w sposób wyraźny. Ludność niemiecka ujawniała tendencje do porzucenia wschodnich okręgów rolniczych i do przenoszenia się do zachodnich okręgów przemysłowych.

Zamiast więc konieczności — „Drang nach Osten", istniała w rzeczywistości „Flucht nach Westen". Temu właśnie niepokojącemu zjawisku niemiecki nacjonalizm chciał położyć tamę przez najazd brutalny na Polskę i stworzenie wojennych faktów dokonanych — Adolf Hitler.

Dla skreślenia Polski z życia Europy upatrzył Hitler czterech zbrodniarzy: Foerstera na Pomorzu, Brachta na Śląsku, Greisera nad Wartą i Franka nad Wisłą.

Pomimo nie spotykanych w dziejach metod zagłady, eksperyment zniemczenia obszarów polskich nie udał się.

Dane statystyczne stwierdzają, że poważna część tych starań o narybek niemiecki na wschodzie natrafiła na przeszkody nie do przezwyciężenia. W szczególności wskazane w akcie oskarżenia i potwierdzone w opiniach biegłych wysiłki oskarżonego A. Greisera nie odnosiły pożądanego skutku. Zaczęto więc ponownie myśleć o częściowych innych metodach, aniżeli ludobójstwo elementu miejscowego, o tworzeniu namiastki „rządu miejscowego", o wojsku pomocniczym polskim dla uzupełnienia luk, powstałych na skutek wyczerpania rekruta niemieckiego, o kategorii Polaków przydatnych (leistungspole), którym poprawiono stopę życia, a nawet usunięto dyskryminację zarobkową ogólną.

Wszystkie te raczej faktyczne metody, jako (nachziele) cele na bliską przyszłość, nie miały jednak na widoku usunięcia programowego ludobójstwa, które w stosunku do Polski nadal pozostało w dążeniach spisku hitlerowskiego.

Ten pojedynek dziejowy pomiędzy zaczepną siłą niemiecką, a broniącym się prawem polskim, odbył się w tragicznych dla Polski warunkach. Historia jednak — jak musiał przynać w toku rozprawy sam oskarżony Greiser — rozstrzygnęła ten pojedynek na korzyść Polski, a więc na korzyść sprawiedliwości i prawa.

Pomoc amerykańska dla Europy

WASZYNGTON (SAP) 16 milionów 700 tys. ton żywności wysłano ze Stanów Zjednoczonych do krajów zniszczonych wojną w Europie, Indiach, Azji, jak również deficytowych krajach Ameryki Łacińskiej, w ciągu 12 miesięcy do dnia 30 czerwca.

Według raportu ministra rolnictwa, Andersona, do dnia 30 czerwca wysyłki zboża i mąki przekroczyły 10 milj. ton. Ponad 5 500 000 ton wysłano między dniem 1 stycznia a 30 czerwca, a poważne ilości oczekują jeszcze na załadunek. Ogólna liczba eksportu zbożowego przekroczyła 6 milj. ton, które Stany Zjednoczone obiecały narodom głodnym na pierwszy semestr 1946 r.

W przeszłym roku wyznaczono udział Stanów Zjednoczonych na 6 milj. ton zboża na cały rok, w tym roku ilość ta została osiągnięta w ciągu 6 miesięcy. W ciągu tych samych 6 miesięcy UNRRA otrzymała 6 miliony 150 tys. ton żywności do rozdziału w krajach Europy i Dalekiego Wschodu.

Raport min. Andersona uzupełniony jest wezwaniem do społeczeństwa amerykańskiego, aby w dalszym ciągu dokonał wszystkich wysiłków, by przynieść ulgę cierpiącej ludzkości i przyczynić się w bezpośredni i skuteczny sposób do pokoju świata.

We wrześniu szczegółowa dyskusja nad sprawą Niemiec

PARYŻ (SAP). Na czwartkowym zebraniu wieczornym debatowano przez cały czas nad sprawą Niemiec, ale nie doszło do porozumienia. Wobec tego postanowiono zebrać się na zakończenie raz jeszcze — tytułem próby — w piątek.

Min. Byrnes zwrócił się do trzech pozostałych okupantów Niemiec, proponując, by ci z nich, którym to będzie odpowiadać, albo też wszyscy trzej przystąpili do ekonomicznego zjednoczenia ze strefą okupacyjną amerykańską. Projekt ten będzie prawdopodobnie obszernie omawiany na sesji piątkowej.

W czwartek wieczorem czterej ministrowie przyjęli propozycję min. Mołotowa i postanowili zebrać się na specjalną sesję dla przedyskutowania sprawy Niemiec możliwie bezpośrednio po zakończeniu wrześniowego ogólnego zgromadzenia O. N. Z.

ZDOLNOŚCI HANDLOWE ŻOŁNIERZY AMERYKAŃSKICH odkryto w Berlinie

(SAP.) Za „skromną" sumę 2 tysięcy dolarów każdy w Berlinie może zaopatrzyć się w drobną ilość peniciliny. Amatorów na penicilinę jest dużo w związku z szerzeniem się chorób wenerycznych wśród Herrenvolku.

Amerykańscy żołnierze zbijają drobne fortunki, a w niektórych berlińskich kawiarniach wykonują zastrzyki na miejscu.

Przez dłuższy czas był tajemnicą dla policji amerykańskiej, w jaki sposób cenny lek dociera w takich ilościach do żołnierzy, gdyż szpitale i lekarze znajdowali się pod bardzo ścisłą kontrolą.

Po dłuższym śledztwie „droga peniciliny" została odkryta: lekarstwo było wysyłane z Ameryki w pustych paczkach od papierosów. Rodziny niektórych żołnierzy amerykańskich wysyłały im nabytą za 1 lub 2 dolary peniciline, którą ci ostatni sprzedawali w Berlinie za 2.000 dolarów.

Proces organizacji hitlerowskich

NORYMBERGA (SAP). Przewodniczący Trybunału Międzynarodowego Lawrence oświadczył, że komisje przygotowały sprawę wielkich organizacji hitlerowskich: Sztabu Generalnego, Głównej Kwatery, Gestapo, SS itd. Sprawy te będą rozpatrywane przez Trybunał około 20 lipca rb.

Następnie wysłuchano obrońcy Keitla, który usiłował dowieść, że klijent jego był tylko biernym wykonawcą rozkazów i pełnił jedynie swe obowiązki żołnierskie, a więc nie może odpowiadać za zachowanie swych wojsk. Według obrońcy, Keitel nie miał nic wspólnego z okrucieństwami, dokonywanymi w krajach okupowanych.

24 godzin w Norymberdze

Atmosfera i sens największego w dziejach procesu

Norymberga, w lipcu.

O pięknej ongiś perle średniowiecznego budownictwa nad rzeczką Pegnitz wiele pisano i mówiono. Dawniej i dziś. I nie jest bez głębszego znaczenia fakt, że właśnie w tym mieście, które możnowładcy przeszłości chcieli uczynić kamiennym pomnikiem niemieckiej tyranii, dzisiaj oczekują ostatecznego wyroku międzynarodowej sprawiedliwości mali nikczemnicy, wykonawcy okrucieństw na kosmiczną miarę.

Zdawało nam się, że proces norymberski — zdarzenie, które upamiętnione będzie w historii świata — nada miastu jakieś piętno. Atmosferę procesu, największego w dziejach, odczuwa się jednak nieznacznie. Wzmożona liczba patrolujących amerykańskich wozów policji wojskowej jest chyba jedyną oznaką, że w mieście dzieje się coś niecodziennego.

W pałacu Sprawiedliwości

W pobliżu szeroko rozpostartego kompleksu budowli z imitacją tympanonów renensansu na Fürtherstrasse, wkraczamy na terytorium trybunału światowego. Roi się tu od obywateli rozmaitych narodów alianckich, umundurowanych i nieumundurowanych kobiet i mężczyzn. Nieprzerwanym potokiem płyną oni przez bramy, w których stoją na straży szczególnie dobrani policjanci, chłopy jak dęby, w białych hełmach stalowych i skórzanych kurtkach.

Przypuszczaliśmy, że miejsce największej w dziejach rozprawy sądowej będzie znacznie dokładniej zamknięte. Izolacja miejsca procesu zaledwie da się odczuć, a jednak poczymy brak czujności, to tylko złudzenie. Wewnątrz Palace of justice placówki zaopatrzone w worki z piaskiem stoją na skrzyżowaniach szeroko rozgałęzionych sieni i kurytarzy. Zresztą przez kordon, na oko luźny, można się przedrzeć dopiero po wielu kontrolach i formalnościach. Są to jednak tylko zewnętrzne formy historycznej atmosfery, nie dającej się skonkretyzować ani filmem, ani reportażem.

Oko w oko ze zbrodniarzami

W bladej, wszędzie przenikające, poświacie lamp o świetle dziennym patrzymy w twarz ludziom, których zimne szaleństwo i wyrachowane okrucieństwo spowodowało zniszczenie fizyczne i zatrucie moralne własnego narodu oraz katastrofę o rozmiarach niemal kosmicznych całego świata. Zdarło z nich glorię zewnętrzną, która w większości wypadków służyła jako jedyna namiastka wartości duchowych.

A jednak nie mogą się jeszcze do tego przyzwyczaić, że już nie stoją na swoich, przez nich samych skleconych, postumentach. W obliczu zarzutów makabrycznych zbrodni, które im się przedkłada, nie zrzekają się niektórzy z nich maniery i pozy.

Czy nie jest to poza, jeśli Goering rano jowialnymi ruchami tłustej ręki pozdrawia swoich współobwinionych, dowcipkuje przed rozpoczęciem rozprawy, a jego słuchacze na ławie oskarżonych nagradzają ten wisielczy humor głośnym śmiechem. Na swej zapadniętej żółtawej twarzy usiłuje on utrzymać „Keepsmilling".

Większość oskarżonych zbrodniarzy wywiera wrażenie karykatury swego dawnego nadętego „ja". Wszelkie ujemne rysy w ich fizjognomiach spotęgowały się jeszcze bardziej, co szczególnie tyczy się Streichera, Kaltenbrunnera i Funka.

Beznamiętna rzeczowość

Przewód sądowy, mający wykryć i odważyć z osobna winy i zbrodnie tych ludzi, przeprowadzany jest na płaszczyźnie jasnej i beznamiętnej rzeczowości. I to jest chyba najsilniejsze wrażenie, jakie zabiera z sobą z tej przepełnionej sali każdy obecny.

Słuchaliśmy pełni zdziwienia, jak Schacht stakował swoją ironiczną retoryką, zupełnie bez przeszkody, reprezentanta oskarżenia. Chwilami zdawało się, że nie jesteśmy świadkami procesu przeciwko zbrodniarzom wojennym, lecz dyskusji w parlamencie nad sprawami gospodarczo-politycznymi.

W tej norymberskiej sali, obitej drewnianą boazerią, głośne słowo jest wyrugowane. Staje wprawdzie zwycięzcy przed zwyciężcą, a jednak neutralny obserwator nie może ani w tonie, ani w ruchu odnaleźć postawy, dyktowanej ślepą mściwością. Sposób prowadzenia procesu wywiera miejscami tego rodzaju wrażenie, że się zapomina, ile nędzy i jak okropne brzmienie winy ciąży na szali oskarżenia tych 20 aresztantów, którzy siedzą obok siebie w dwu wąskich szeregach.

Głęboki sens Norymbergii

Tak beznamiętny sposób prowadzenia rozpraw znajduje swój wyraz w tonie i charakterze tu i ówdzie rzuconych pytań i uwag przewodniczącego, sędziego Lawrence'a. Jest to najlepszym dowodem, że nie chodzi tu o to, aby zwycięzca powlókł zwyciężonego przed trybunał (przy czym wiadomo, że w końcu na wszystkich ten sam wyrok zapadnie), lecz celem jest właśnie ustalanie dla każdego z osobna poszczególnej cząstki winy, którą ponosi za okres prawie trzynastoletni bałamucenia i mordowania narodów. Ponad to chodzi o ustalenie precedensu dla karania zbrodni przeciw człowieczeństwu i prawom międzynarodowym. I w tym tkwi szersze znaczenie Norymbergii i jej głęboki sens.

Z tą świadomością opuściliśmy po południu gmach sądu.

Mak.

WYROK W PROCESIE 12 AKADEMIKÓW UCZESTNIKÓW ZAJŚĆ W KRAKOWIE

KRAKÓW (SAP). Dziś, o godz. 9.45 w sali rejonowego sądu wojskowego w Krakowie, przy ul. Józefatów 2, ogłoszony został wyrok w procesie przeciw 12 akademikom — uczestnikom zajść 3-majowych w Krakowie.

Na mocy wyroku oskarżony Henkisz skazany został na 5 lat więzienia, Morawski Józef na 4 lata, Morawski Andrzej na 2 lata, Tłustochowski na 2 lata.

Oskarżeni: Rumkar, Madejski, Buja — skazani zostali po jednym roku więzienia z zaliczeniem dotychczasowego aresztu. Oskarżony Użydło na 1 rok z zawieszeniem na 2 lata i zaliczeniem dotychczasowego aresztu. Oskarżony Motun na 8 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 1 rok i zaliczeniem dotychczasowego aresztu.

Oskarżeni: Król, Łabno, Reiser zostali uniewinnieni.

Wszyscy oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

Żona Józefa Morawskiego, przebywająca na sali rozpraw, dostała ataku histerii podczas odczytywania wyroku.

„Gromada" spółdzielnia filmowa jest własnością społeczeństwa

WARSZAWA (SAP). W ostatnich dniach odbył się w Warszawie wieczór dyskusyjny odnośnie społecznej spółdzielni filmowej „Gromada". Spółdzielnia ta z odpowiedzialnością udziałów oparta jest na 5 organizacjach młodzieżowych: OM TUR, ZWM, ZHP, Wici oraz Związku Młodzieży Demokratycznej. Przewodniczącym rady nadzorczej został poseł Ryszard Obrączka, czterech wiceprezesów repezentuje pozostałe organizacje.

Celem pracy spółdzielni jest wytwarzanie filmów dla obsłużenia rynku młodzieżowego, tak, aby zaspokoić głód panujący na tym odcinku.

Gdy nie mamy dziś ani książek, ani pomocy szkolnych, oświadczył prelegent Augustynowicz, i gdy żądza uczenia się jest jednym ze zdumiewających faktów powojennego życia, rozwiązanie tego zagadnienia leży w filmie, który jest syntetycznym wykładem, a zatem problemem pierwszorzędnej doniosłości.

„Gromada" nosi się z zamiarem wyprodukowania szeregu filmów pouczających i rozrywkowych (na taśmie 16 mm), jak również w miarę możliwości technicznych przystąpi do wykonania filmów normalno-taśmowych.

Na Boże Narodzenie ma już ukazać się pierwszy film z serii szkolnych, dotyczący zagadnień higieny i walki ze zmorą marnowania zdrowia przez młodzież.

Pozostawałoby jeszcze wspomnieć, iż odpowiednie ministerstwa bardzo przychylnie ustosunkowały się do działalności „Gromady", a ppłk. Ford, dyrektor Państwowej Wytwórni Filmowej, przyrzekł życzliwe poparcie.

Tak więc powstała druga instytucja filmowa w Polsce. Pierwszą jest państwowa, druga własnością społeczeństwa i to społeczeństwa młodego, podkreślił to z radością min. Matuszewski, zaznaczając, iż społeczna inicjatywa współdziała z inicjatywą państwa.

„Gromada" nie ma zamiaru „łapać" wszystkich srok za ogon", jak np. fabrykacji taśmy, chemikalii czy reflektorów, a poświęcić się wyłącznie produkcji.

Pomóżmy akademikom!

Towarzystwo „Caritas" poświęca specjalnie dużo starania młodzieży akademickiej. M innymi utrzymuje stołówkę akademicką, gdzie jada 600 osób, w tym 200 bezpłatnie.

Obecnie „Caritas" urządza pierwsze kolonie letnie dla młodzieży akademickiej i zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa o poparcie sprawy tak pilnej i bliskiej nam wszystkim jak bliską nam jest ucząca się młodzież. Od jej zdrowia i tężyzny zależy przyszłość Polski. W dniach 21 i 22 przeprowadzona będzie zbiórka uliczna na kolonie letnie dla studentów, a od 21—29 sprzedawane będą nalepki w cenie 50 i 100 zł. Mamy nadzieję, że nikt nie będzie się wymawiał od pomocy dla naszych akademików. (W.)

Międzynarodowy kongres radiowy

zapowiada odbudowę radiofonii w Europie

(SAP). W dniach 23—30 czerwca rb. obradował w Genewie i Brukseli międzynarodowy kongres radiofoniczny. Tematem obrad kongresu było stworzenie nowej międzynarodowej organizacji radiofonicznej, mającej na celu uporządkowanie chaosu, jaki zapanował w dziedzinie radiofonii po wojnie.

Kongres postanowił utworzyć nową organizację międzynarodową pod nazwą: Organization Internationale Radiofonike — w skrócie OIR.

Utworzona została rada administracyjna, do której weszło 7 państw: Polska, ZSRR, Francja, Belgia, Holandia, Czechosłowacja, Egipt.

Jednym z celów OIR jest w pierwszym rzędzie pomoc dla krajów zniszczonych przez wojnę, a które nie są w stanie odbudować same swej radiofonii. W czasie obrad delegacja polska zgłosiła wniosek Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy, by wszystkie narody zjednoczone uznały dzień 1 września za dzień pomocy dla Warszawy. W dniu tym wszystkie większe stacje nadawcze w Europie i w całym świecie nadawałyby specjalne audycje, poświecone pomocy dla Warszawy. Wniosek ten został przez zgromadzonych delegatów przyjęty.

Delegacja polska omówiła z delegacją belgijską zagadnienie wymiany wzajemnej programów. Na zasadzie tej umowy Radio belgijskie będzie dwa razy na miesiąc nadawać specjalne audycje w języku flamandzkim i francuskim poświecone Polsce. Również Polskie Radio będzie nadawać audycje o Belgii. W najbliższym czasie przyjedzie do Polski specjalna ekipa belgijska do nagrywania reportaży z Polski. W tym samym celu przybędzie również ekipa ze Szwajcarii pod kierownictwem znanego specjalisty Hausmana.

Podobna umowa zawarta została z przedstawicielami Czechosłowacji z tym, że korespondencje nadawane będą trzy razy tygodniowo.

Z Francją zawarto porozumienie w sprawie nadawania korespondencji radiowych. Polski korespondent w Paryżu będzie dwa razy tygodniowo nadawał swe korespondencje. To samo prawo przyznane zostało również korespondentowi radia francuskiego w Warszawie.

Podobnie jak z Belgii, tak i z Czechosłowacji przyjedzie do nas specjalna ekipa wraz z wozem transmisyjnym do nadawania reportaży.

W obradach kongresu brały udział wszystkie państwa europejskie, z wyjątkiem Hiszpanii, Grecji i Niemiec.

We wrześniu rb. z inicjatywy Polskiego Radia odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres radiofonii słowiańskiej, połączony z festiwalem muzyki słowiańskiej.

Likwidacja bandy leśnej w Cieszyńskim

KATOWICE (SAP). Przedstawiciel śląskodąbrowskiego oddziału SAP w Katowicach uzyskał dalsze szczegóły w sprawie akcji władz bezpieczeństwa celem zlikwidowania band leśnych w Cieszyńskim.

Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego oraz MO w Cieszynie dokonali ostatnio likwidacji niebezpiecznej bandy leśnej „Wędrowiec", nękającej od dłuższego czasu ludność powiatu cieszyńskiego i pszczyńskiego.

Podczas walki, jak doniósł SAP, zginął zastępca szefa powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Cieszynie, Czesław Zawadzki, stryjeczny brat wojewody śląskodąbrowskiego gen. Aleksandra Zawadzkiego.

Na podstawie wstępnych informacyj oraz dochodzeń ustalono, że członkowie bandy rekrutowali się z wyrzutków społeczeństwa oraz dezerterów Wojska Polskiego, a dowództwo bandy spoczywało w rękach członka NSZ, występującego pod pseudonimem „Emil".

W czasie swej antyspołecznej działalności banda „Wędrowiec" dokonała szeregu napadów rabunkowych i politycznych. M. in. banda obrabowała kasę Browaru Książęcego w Tychach, skąd skradła 1,5 miliona złotych, spółdzielnię Zw. Samapomcy Chłopskiej w Kończycach oraz restaurację w tejże miejscowości.

W krótkim stosunkowo czasie, poprzedzającym referendum, banda terroryzowała okoliczną ludność wiejską oraz dokonywała szeregu napadów na członków obwodowych komisyj głosowania ludowego, wójtów i sołtysów, agitując za trzykrotnym „nie". Ponadto zdemolowała lokal obwodowej komisji głosowania ludowego w Kończycach i dokonała napadu na ludność zgromadzoną na wiecu w Golasowicach, zabijając dwóch uczestników wiecu i raniąc kilku.

Bandyci ściągali przemocą do swych kryjówek leśnych lub do „meliny", znajdującej się w zagrodzie leśnej gajowego Majka Józefa w Kończycach, prezesa miejscowego Koła PSL, kobiety, na których dokonywano gwałtu.

W walce z bandą zginęło 6 członków szajki, a 6 dalszych zostało rannych. Między zabitymi znajdował się wspomniany wyżej Józef Majko, u którego znalezione dwie legitymacje PSL: jedna z podpisem Witosa, Nr 6569, a druga z podpisem Mikołajczyka, nr 26 533.

Ponadto ujęto jeszcze drugiego członka PSL Michała Żura z Chybia (nr leg. 339 029), który również przetrzymywał bandytów i udzielał im pomocy.

Warszawa—Paryż i Warszawa—Praga otwarcie bezpośredniej komunikacji

WARSZAWA (SAP). W wyniku międzynarodowej konferencji w sprawie rozkładu jazdy expressów europejskich, która odbyła się w Paryżu w dniu 12—21 czerwca, uruchamia się bezpośrednią komunikację Warszawa—Paryż i Warszawa—Praga.

Z Warszawy do Paryża kursować będzie wagon specjalny I i II kl. pospiesznym pociągiem praskim. Odjazd z Warszawy o godz. 23.30 we wtorki, czwartki i soboty (w pozostałe dni tygodnia wagon kursuje w relacji Warszawa—Praga), przyjazd do Paryża czwartego dnia — w piątki, niedziele i wtorki. Odjazd z Paryża o godz. 21.15 w poniedziałki, środy i piątki, przyjazd do Warszawy czwartego dnia — we czwartki, soboty i poniedziałki o godz. 7.58.

Pierwszy raz wagon sypialny wyruszy z Paryża dnia 12 lipca i przybędzie do Warszawy 15 lipca. Pierwszy odjazd z Warszawy do Paryża nastąpi w dniu 16 lipca — przyjazd do Paryża 19 lipca. Z Pragi i z Warszawy do Pragi pierwszy wyjazd wagonu bezpośredniej komunikacji nastąpi dnia 15 lipca rb.

CEGŁY Z POPIOŁU

BERLIN (ZAP). Chemik, inż. Richter po długich doświadczeniach wynalazł sposób na wykorzystywanie popiołu dla wyrobu cegieł i płyt budowlanych. Materiał uzyskany przez inż. Richtera jest lżejszy niż cegła z gliny, a swoją porowatością chroni zbudowane z niej pomieszczenie od zmian temperatury.

DO 16 LAT MOŻNA BYĆ HARCERZEM

WARSZAWA (SAP). Naczelnictwo ZHP na skutek licznych zapytań wyjaśnia, iż do drużyn młodzieży harcerskiej nie należy przyjmować kandydatów powyżej 16 lat.

KATASTROFA AMERYKAŃSKIEGO TRANSPORTOWCA

WASZYNGTON (SAP). Na lotnisku w Reading (Pensylwania) rozbił się w piątek samolot amerykańskich powietrznych linii handlowych, przy czym pięć osób poniosło śmierć. Zarząd lotnictwa cywilnego zarządził zatrzymanie na lotniskach wszystkich maszyn w ciągu 30 dni od północy z piątku na sobotę aż do zakończenia śledztwa w sprawie wypadku.

Samolot, który uległ rozbiciu, był zbudowany dla multimilionera Howard Hughes, który jako ciężko ranny nie mógł złożyć zeznania, jaka była przyczyna wypadku.

BARBARA NA KURACJI

„Jakież to zaborcze są te dwie nierozłączne przyjaciółki; zagarnęły jedynego podobnego do ludzi mężczyznę na własny użytek i ani pomyślą, wstrętne egoistki, że my się tak strasznie nudzimy — wzdycha lecciwa o podejrzanie kruczych splotach niewiasta do srebrzystowłosej sąsiadki. — A cóż pani z niego przyjdzie? nam już nie do zabawy, moja pani, a raczej do różańca. — „Proszę mówić za siebie, nie za innych — protestuje kruczowłosa — teraz nie ma starych kobiet, wszystkie mamy prawo do życia i zabawy. Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy kobieta musiała czekać, aż mężczyzna raczy na nią spojrzeć, a najgorsze, że w obecnych czasach długo musiałaby na to spojrzenie czekać. O, ma pani żywy obraz męskości przed oczami, jakto te stare nadęte dziady każą się prosić, zanim który raczy przystąpić do zabawy." — Ależ oni są widocznie przerażeni — współczuje srebrnowłosa — przecież widzi pani, jak się zbili w gromadkę koło drzwi i pewnie marzą tylko o tem, żeby się stąd cało wydostać. — „A po cóż tu przyjeżdżali? Wiedzieli przecież, że obowiązkiem każdego gdżentelmena w chwilach wolnych od kąpieli i zabiegów jest bawienie dam. Nie tacy to mężczyźni dawniej bywali — rozmarza się kruczowłosa — silni, krzepcy, zdrowi... Stuletni starzec i to rwał się do ołtarza. A pamięta pani Stary Testament? — zapala się — jak to było z tymi starcami, co tak nastawali na cnotę tej nieszczęsnej Zuzanny, nawet w kąpieli nie miała biedaczka spokoju, a teraz co? Choć muszę się pani przyznać, że i ja miałam dziś przygodę w kąpieli z jednym z tych jegomościów. Wie pani, jak to jest w kabinach borowinowych: dwie wanny przy sobie, jedna do borowiny, druga do opłukania. Otóż siedzę sobie w najlepsze, unurzana po szyję w błocie, kiedy nagle przez sąsiednie drzwi wpada ten wąsacz i z awantura do kąpielowej, że to jego kabina, że tu ma wyznaczoną kąpiel, wiec, choć się pieć minut spóźnił, to jednak nie ustąpi, bo mu borowina przepadnie. Ja omal nie dostałam ataku sercowego, akurat zaczęłam się gwałtownie pocić, więc w krzyk, sytuacja, rozumie pani, okropna, ale musiałam jednak widocznie ponętnie wyglądać, gdyż, jak tylko mi się dokładnie przyjrzał, to nagle zmienia ton i dalejże do mnie w umizgi, że to druga wanna stoi pusta, więc chyba nie będę robiła trudności, aby mu w niej przyrządzono kąpiel. Przysięga, że będzie się skromnie zachowywał, oczy spuszcza, mówię pani, rumieni się, odwraca się do okna, a widać, że aż drży cały, ale kąpielowa ani słuchać o tem nie chciała, wypchnęła go w jednej chwili za drzwi, aż mi się żal biedaka zrobiło." — Nie ma go pani co tak bardzo żałować, zupełnie inaczej on o tem opowiadał, ale po cóż mam pani robić przykrość, niech tam pani zostanie przy swoich złudzeniach, mnie nic to tego. — „O przepraszam, musi mi pani wszystko opowiedzieć, dosyć mam przycinków i dogryzań, zły losnas złączył w jednym pokoju, ale niedługo już tych rozkoszy. Więc jak to było, co powiedział?" — „Mam dobre serce, więc nic nie powiem." — O pani dobrym sercu wszystkie wróble w Szklanej Górze ćwierkają, a gołębie na dachach na pani widok to gruchają: jedza, jedza! „Tego za wiele! — zaperza się dama siwowłosa — od dziś nie znam pani! przenoszę się na drugie piętro do Wiesławy, trzeba mi to było zrobić na początku, a nie pospolitować się z taką malowaną lalą i wysłuchiwać jej zwierzeń. Pusty śmiech mnie ogarnia, jak sobie przypomnę, jak to on powiedział, że taka przekwitła jagoda po świętym Marcinie i taki stary grzyb, jak on, to mogą się nawet i razem wykapać i oboje tego nie zauważą. Aha, zbladła pani, co? Kłaniam się pięknie, wesołej zabawy, piękna jagódko!

Proszę państwa, może urządzimy jakąś zabawę — proponuje Barbara, którą znudziło już słuchanie anekdotek. — „Doskonale, świetnie! Zabawmy się w fanty. Pan będzie sędzią." — decyduja panie, zwracając się do otyłego jegomościa o żałosnym obliczu typowego żółciowca. W szybkim tempie urosła na stole piramida różnorodnych przedmiotów. — „Co mam robić z tym fantem, co go trzymam w ręku? pyta Janina. — Poczta! Bawmy się w listonosza! — wołają jedna przez drugą zachwycone panie. — Czy sędzia się zgadza? — zapytujej. — Nie! protestuje! Widzę już, że coś knujecie. Będę pewnie musiał biegać z listami, a to mi się nie uśmiecha. — „Ależ nie, kochany sędzio, nic panu nie grozi, niech się pan zgodzi i nie psuje zabawy. No, drogi panie Janie!" — słychać błagalne głosy. — Proszę pana — szepcze do ucha Jana młodziutka biuralistka — w zabawie w pocztę trzeba się ciągle całować, a to nieprzyzwoicie, niech się pan nie zgadza. — „Co! ja mam się całować? — obrusza się sędzia — za nic w świecie! Tem bardziej protestuje. — „Niechże pan nie będzie dzieckiem — złości się Janina — przecież nikt pana siłą nie pocałuje, wreszcie to nie pański fant, więc o cóż panu chodzi?" — „Zmienić sędziego! Złożyć go z urzędu, wybrać innego" — odzywają się groźne pomruki. Zaniepokojony sędzia, że piedestał, na który wyniosła go ponad szary tłum wola liczniejszej połowy rodzaju ludzkiego poważnie się chwieje, kapituluje natychmiast, wzdychając nad powojennym zgorszeniem i aprobuje zabawę, sam mocno zaciekawiony, jak to się wszystko odbędzie. Właścicielka fantu, która okazała się właśnie młodziutka biuralistka, nadrabia miną i choć z wypiekami na twarzy, ale krokiem zdecydowanym po bohatersku znosząc złośliwe spojrzenia, przechodzi do drugiego pokoju, gdzie przezornie zgaszono światło. — „List z czerwonymi pieczęciami do pana numer cztery" — słychać przez drzwi drżący głosik — „Ależ to napewo omyłka — broni się starszy pan — ja tej panienki wcale nie znam, to chyba nie do mnie. Niechżeż mnie zastąpi któryś z młodszych." — Nie, nie, pan ma wyraźnie numer czwarty, więc to do pana. Idźżeż pan. Nie bądź tchórzem! — Przeprowadzony ironicznymi uśmiechami przekracza próg i styka się w drzwiach ku swej wielkiej uldze, z uciekającą już panienką. — List do pani numer sześć! Korpulentna blondynka tryumfujaco rozgląda się po obecnych i uśmiechnięta uroczo i zwycięsko przekracza drzwi sanktuarium, skąd za chwilę daje się słyszeć łoskot przewracanych krzeseł, poczem mrużąc oczy od nagłego światła, przemyka się zawstydzony taki niewzruszony dotychczas pan numer cztery. — „No, jak tam było, całowaliście się? — klepie go po kolanie sąsiad — mówże pan, kto pierwszy: pan ja, czy ona pana?

c. d. n.

Osadnicy na Ziemiach Odzyskanych uzyskają na własność działki od 7—20 ha

WARSZAWA (SAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt dekretu o osadnictwie rolnym na Ziemiach Odzyskanych, który zastąpi na tym obszarze przepisy dekretu z 8. 3. 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich, jak również przepisy dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej z 6. 9. 1944 r. Nowy dekret ukaże się w najbliższych dniach.

Według projektu dekretu, osadnicy na Ziemiach Odzyskanych otrzymają na własność indywidualną, prywatna, gospodarstwa rolne różnego typu lub działki rzemieślnicze i pracownicze.

Nowe przepisy przewidują także konieczność wydzielenia organizacjom i instytucjom użyteczności publicznej zapasu ziemi, nieprzekraczającego 10% ogólnego obszaru użytków rolnych, na cele stworzenia ośrodków kultury rolniczej, hodowlanej oraz rozbudowy miast, uzdrowisk i letnisk.

Obywatelom polskim oraz osobom, które otrzymały obywatelstwo polskie projekt dekretu pozostawia na własność nieruchomości ziemskich do 100 ha powierzchni ogólnej. Te same prawa przyznaje cudzoziemcom — z wyłączeniem Niemców i ich satelitów z czasów ostatniej wojny.

Obszar gospodarstw

Obszar gospodarstw rolnych osadniczych w zależności od warunków glebowych, klimatycznych i ekonomicznych wynosiłby od 7 do 15 ha; istniejące już gospodarstwa rolne o obszarze poniżej 7 ha będą mogły być utrzymane, zaś obszar gospodarstw o charakterze hodowlanym z przewagą pastwisk i łąk może być podwyższony do 20 ha.

Gospodarstwa ogrodnicze nie mogą przekraczać 5 ha, z wyjątkiem istniejących już gospodarstw nasiennych i szkółkarskich, których obszar wynosić może do 20 ha. Uchwałą Rady Ministrów, normy dla gospodarstw rolnych i ogrodniczych mogą być podwyższone nie więcej niż o 1/3.

Działki dla pracowników, zatrudnionych w gospodarstwach rybnych i leśnych nie mogą przekraczać 3 ha. Działki dla rzemiosła wiejskiego będą o obszarze 2 ha, a działki innych pracowników — 1 ha.

Powstałe w następstwie parcelacji resztówkj większych majątków, o ile nie zostaną nadane osadnikom, przejdą na własność spółdzielni rolniczych — w pierwszym rzędzie Samopomocy Chłopskiej.

Kto ma pierwszeństwo?

Uprawnionymi do ubiegania się o otrzymanie gospodarstw osadniczych i działek będą obywatele polscy, przybywający na Ziemie Zachodnie w ramach zorganizowanej akcji osiedleńczej, którzy posiadają fachowe lub praktyczne przygotowanie rolnicze, oraz stali mieszkańcy Ziem Odzyskanych, którzy uzyskali obywatelstwo polskie na mocy ustawy z dnia 28. 6. 1946 r.

Pierwszeństwo do otrzymania ziemi spośród osób fachowo i praktycznie przygotowanych do prowadzenia gospodarstw mieliby przede wszystkim zdemobilizowani żołnierze i inwalidzi Wojska Polskiego oraz uczestnicy walk partyzanckich o Polskę Demokratyczną, inwalidzi — funkcjonariusze władz bezpieczeństwa oraz wdowy i sieroty po inwalidach, następnie repatrianci, właściciele gospodarstw małorolnych i karłowatych z ziem starych.

Warunki nabycia

Ziemia ma być nadawana na warunkach odpłatnych za cenę równą przeciętnemu rocznemu urodzajowi z danego obszaru, przyjmując jako przeciętny urodzaj 15 metrów żyta z 1 ha. Osadnik będzie mógł płacić w naturze — żytem, albo w gotówce według ceny żyta na wolnym rynku.

Osadnicy wojskowi otrzymaliby, według projektu dekretu, ziemię do 10 ha bezpłatnie; repatrianci otrzymaliby bezpłatnie ziemię w normach ogólnych od 7 do 15 ha. W razie przydzielenia gospodarstwa większej wartości od posiadanego na ziemiach starych, uiszcza tylko różnicę ustalonych cen.

Spłata pierwszej raty nastąpiłaby po 3 latach. W ciągu pierwszych 5-ciu lat od nadania, gospodarstw nie mogą być zastawiane, zbywane lub wydzierżawiane bez zezwolenia Urzędu Ziemskiego.

Osadnik byłby obowiązany prowadzić swe gospodarstwo sam lub przez członków rodziny, żyjących z nim we wspólnocie gospodarczej. W razie opuszczania gospodarstwa na stałe osobnik przekaże swe gospodarstwo władzom osadniczym.

Projekt dekretu daży do utworzenia na Ziemiach Odzyskanych nowego ustroju rolnego, najbardziej pożądanego z punktu widzenia społeczno-gospodarczego oraz łączy problemy ściśle agrarne z problemami migracyjnymi na wielką skalę. Projektowany dekret umożliwiłby wielkim rzeszom repatriantów ze wschodu, jak również osobom zniszczonym przez okupanta hitlerowskiego na terenach Starego Kraju, stałe osiedlenie się na Ziemiach Zachodnich oraz uzyskanie ziemi na dostępnych i dogodnych warunkach.

KONFERENCJA W SPRAWIE ŚWIĘTA MORZA

WARSZAWA (PAP). Dnia 11 bm. w Lidze Morskiej odbyła się konferencja w związku z organizacją Święta Morza. Ukonstytuował się Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli: przedstawiciele Ministerstw Obrony Narodowej i Informacji i Propagandy, partii politycznych, Związków Zawodowych, Związku Uczestników Walk o Niepodległość, Polskiego Związku Zachodniego, Związku Dziennikarzy R. P., Związku Samopomocy Chłopskiej, Związków Młodzieżowych, Obywatelskiej Ligi Kobiet oraz Polskiego Związku Żeglarskiego.

Protektorat nad obchodem Święta Morza obejmuje Prezydent Bolesław Bierut oraz Rząd in corpore.

Więcej troski o drogi kołowe

W odpowiedzi na zamieszczony przez nas artykuł pod pow. tytułem otrzymaliśmy cenne uwagi od dyrektora Gazowni wrocławskiej inż. Dorochowicza, które poniżej zamieszczamy.

W artykule pod powyższym tytułem „Naprzód Dolnośląski" w numerze z dnia 11 lipca rb. omawia ważną dla życia gospodarczego Dolnego Śląska sprawę naprawy dróg kołowych, w szczególności — dróg o nawierzchni bitumicznej.

O ile nas pamięć nie myli, jest to pierwszy publicystyczny głos w trosce o to zagadnienie na naszym, dolnośląskim terenie.

W związku z tym uważamy za celowe i wskazane zapoznanie opinii publicznej z przebiegiem sprawy naprawy dróg kołowych na terenie Zarządu m. Wrocławia przez podanie do jej wiadomości, iż w szczególności zagadnienie produkcji lepiszcza bitumicznego było przedmiotem zainteresowania jeszcze w jesieni ub. r.

Na żądanie Prezydent m. Wrocławia z datą 1 listopada ub. r. otrzymał elaborat, którego wyjątki miały brzmienie, jak następuje: „.... wprawdzie nadzór drogowy przystąpił w ostatnich dniach na niektórych odcinkach, np. na drodze: Wrocław — Wałbrzych do zasypywania żwirem kopalnym wyboi w nawierzchniach bitumicznych, ale zabieg ten nie rozwiązuje zagadnienia..."

„...należałoby zorganizować wytwarzanie lepiszcza, a mianowicie, winno się przystąpić do produkcji smół drogowych powierzchniowych i wgłębnych, smoły olejowo-antracenowej oraz smoły mieszanej smołowcowo-asfaltowej.

Zadanie to winno być powierzone Gazowni Miejskiej (Wrocławskiej) produkującej, jak wiadomo smołę surową, a także i dlatego, iż posiada ona jednego z kilku zaledwie inżynierów specjalistów z tej dziedziny w Polsce.

Wstępne badania mikroskopowe wskazują, iż smoła surowa, otrzymywana w piecach naszej Gazowni nadaje się bez zastrzeżeń do produkcji preparowanych smół drogowych.

Dalsze badania analityczne smoły surowej z tutejszej Gazowni pozostają pod bezpośrednim kierownictwem dyrektora Gazowni.

Do produkcji w skali fabrycznej potrzebne będą retorty destylacyjne, które należałoby zainstalować na terenie Gazowni.

Proszę o zezwolenie (pisze dalej autor memoriału) na zrekognoskowanie terenu Wrocławia, ewentualnie nawet terenu dalszego dla znalezienia wspomnianych retort destylacyjnych.

W planowaniach tego rodzaju urządzeń należy mieć na uwadze produkcję smoły pochodzącej z kilku koksowni pracujących w Wałbrzychu a z których smoła nadaje się do produkcji lepiszcza bitumicznego."

Próby laboratoryjne ze smołą, o których powyżej wspomina memoriał, wypadły z wynikiem pozytywnym. Retorty destylacyjne nawet 50 tonowe wraz z innymi urządzeniami służącymi do preparowania smoły znaleziono na terenie m. Wrocławia po dawnych zakładach Rütgersa, ale zajęte przez inne instytucje; mniej więcej w drugiej połowie listopada ub. r. Zarząd Miejski m. Wrocławia na wniosek Gazowni wystąpił do Ministerstwa Administracji Publ. z prośbą o spowodowanie, aby z urządzeń fabrycznych, jakie Polska ma od Niemiec z tytułu reparacji wojennych otrzymać, przydzielone zostały dla nas kompletne urządzenia do destylacji smoły.

Trzeba dodać, iż urządzenia tego rodzaju nie są skomplikowane. Firmy takie jak Zieleniewski, Fitzner i Gamper wykonywały przed wojną na zamówienie retorty destylacyjne w terminie jednomiesięcznym.

Wrocławska Gazownia Miejska wstawiła do swego funduszu inwestycyjnego na rok bieżący przewidziany na ten cel wydatek; gdyby zawiodły wpływy z dotacji państwowych na ten cel, wówczas, prawdopodobnie, dopiero na jesieni będziemy w stanie z własnych nadwyżek budżetowych pokryć wzmiankowany wydatek. Ale sezon bieżący będzie, niestety, stracony.

Zwracamy uwagę, iż nieomal wszystkie gazownie na Dolnym Śląsku są „zalane" smołą; niektórym z nich grozi nawet z tego powodu wstrzymanie produkcji gazu; w tej chwili Wrocławska Gazownia Miejska posiada zapas smoły surowej wystarczający na wyprodukowanie około 2.500 ton smoły drogowej, a więc prawie dwa razy tyle, ile ma przyobiecane na cały sezon najbliższy Wojewódzki Wydział Komunikacji.

Ze strony Wydziału Komunikacji widoczne są starania o utrzymanie nawierzchni okolicznych dróg w stanie możliwym do użytku; w trosce o ten stan stosowane są z wyraźną cechą dbałego o to specjalisty wszystkie w takich wypadkach dostępne zabiegi, ale widać też i to, iż Wydział Komunikacji, jeśli chodzi o nawierzchnie bitumiczne, nie dysponuje materiałem takim, jaki powinien mieć.

Inż St. Dorochowicz

System taśmowy w przemyśle konfekcyjnym

System taśmowy w przemyśle polega na kolejnym wykonywaniu w określonej jednostce czasu poszczególnych części, inaczej mówiąc elementów danego typu wyrobów przemysłowych.

Przed wojną jeszcze Ford zawdzięczał temu sposobowi pracy masową, szybką i stosunkowo tanią produkcję swych samochodów.

System taśmowy został obecnie zastosowany we wszystkich większych zakładach naszego przemysłu włókienniczego. Już pierwsze próby dały rezultaty bardzo pozytywne. Na zastosowanie tego nowego dla nas systemu wpłynęły dwa czynniki: 1. to konieczność masowej produkcji odzieży dla wojska i ludności, 2. brak fachowców, którzy potrafiliby samodzielnie od początku do końca dany przedmiot wykonać.

Dzięki zastosowaniu „taśmy" współczynnik wydajności pracy w polskim przemyśle konfekcyjnym wzrósł w stosunku do przedwojennego o 25 proc. Okazało się również, że towary wychodzące z fabryk „taśmowych" odznaczają się lepszą niż inne jakością dzięki specjalizacji robotnika, którego wąski zakres pracy zmusza do dokładnego wykonania elementu. Wykonanie każdej części danego wyrobu ujęto w ściśle określony czas, który najczęściej nie może przekraczać 5 minut.

Dla lepszego scharakteryzowania systemu pracy taśmowej przytaczamy sposób wykonania np. koszuli. Przygotowane wycięte w materiale formy zszywa się na szeregu kolejnych maszyn w ten sposób, że każda z nich wykonuje pewną określoną część zamierzonej pracy (przyszywanie kołnierza, wszywanie rękawów, wykańczanie mankieta itp.). Robotnik, pracując stale „na tym samym elemencie", w tym wypadku określonym elemencie koszuli, po jego wykonaniu przekazuje taśmą koszulę robotnikowi, wykonującemu element następny. Dzięki tej samej wciąż czynności, robotnik nabiera coraz większej wprawy i zdolny jest do coraz lepszego i dokładniejszego wyniku.

W Łodzi — głównym ośrodku włókienniczym — powstało nadto w kwietniu br. laboratorium konfekcyjne, które zajmuje się wytwarzaniem wzorów ubrań, koszul, kombinezonów i innych przedmiotów, przeznaczonych do codziennego użytku masowej produkcji.

Laboratorium to służy dalszej racjonalizacji pracy, dąży do podniesienia estetyki i wartości użytkowej wyrobów.

Stały wzrost zatrudnienia w przemyśle konfekcyjnym, wzrost wyrobów i ich jakości, a więc wartości — świadczy o rozwoju samego przemysłu.

Ogółem na terenie całego państwa konfekcję produkuje 114 fabryk, z czego na Ziemiach Odzyskanych czynnych jest 18, 11-cie zaś jest w stadium uruchomiania.

Planowa gospodarka w znacjonalizowanym przemyśle konfekcyjnym, mająca przed sobą cel jeden — masową produkcję, dzięki stosowaniu najnowocześniejszych metod, jest podstawą dla uzyskania coraz lepszych wyników, a tym samym do coraz lepszego, realnego służenia wyniszczonemu wojną obywatelowi.

D. E.

Perspektywy przemysłu meblarskiego w Polsce

WARSZAWA (SAP). Upaństwowienie dużych fabryk meblarskich i scentralizowanie tego przemysłu stwarza obecnie doskonałe możliwości dla masowej produkcji dobrych mebli, dostępnych dla najszerszych mas i do zorganizowania znacznego eksportu. Przed wojną 70% naszej produkcji przeznaczone było na eksport, pozostałe 30% całkowicie zaspakajało potrzeby rynku wewnętrznego. Obecnie stosunek ten musi być nadal utrzymany. Niedawno podpisana została umowa handlowa z Anglią, która zamówiła w Polsce meble ogólnej wartości na przeszło pół miliona dolarów.

Zamówienia te realizuje 6 zjednoczeń w 35 fabrykach wśród których znajdują się powszechnie znane przed wojną zakłady.

Ogólna planowana wartość produkcji przemysłu meblarskiego ma wynieść w roku bieżącym 1 miliard 200 milionów zł., z czego na eksport pójdą meble za 8 milionów zł.

Dzieci wojny

Skutki wojny zostawiły swój ślad nie tylko w porozbijanych murach miast, w dziedzinie aprowizacji, w życiu kulturalnym społeczeństw, nie tylko dotknęły i spaczyły dorosłych.

Wojna przeniknęła wszędzie i również nie ominęła naszych najmłodszych. Nawet tych najbardziej chronionych, tych, których matki z poświęceniem wszystkiego chciały odgrodzić murem od strasznych warunków wojny. A jednak i one nie chowały się normalnie i wcześniej czy później poznamy po nich „dziecko wojny". Choćby w zainteresowaniu, jakie wzbudzi w nich dotąd niewidziana mandarynka, czy smak czekoladki.

To jednak były by najniewinniejsze ślady wojenne i szczęśliwi ci rodzice, którzy wynieśli swoje dziecko z tych pięciu lat tylko nieznające smaku południowych owoców.

Ale czy wiecie, że jest cały szereg rodziców daremnie od dwóch lat szukających swoich dzieci po przytułkach i sierocińcach? Czy wiecie, że zdarzały się wypadki, że matka-partyzantka odnajdywała jakąś cudowną drogą swoje dziecko w rodzinie niemieckiej, przyjęte na wychowanie za Hansa, czy Fryca.

Że dzieci nasze wędrowały w najlepszym wypadku w głąb Niemiec i miały się chować na przyszłych hitlerowców?

A ile tych dzieci, co przeszły głód powstania warszawskiego tuła się teraz po świecie jako sieroty, a rodzice nie mogą ich znaleźć?

Wiele z dzieci, które nie zaginęły i nie były rozłączone z rodzicami, są dziećmi przedwcześnie dojrzałymi, dziećmi bez dzieciństwa, od najmłodszych lat i chwil pierwszej swej pamięci żyjącymi w największym strachu i instynktownym lęku przed tupotem nóg na schodach. Dzieci poważne, milczące, skupione.

Smutne dzieci. Te które daremnie przez długie miesiące wołały począwszy od pewnej nocy „mamo! mamo!..." a w koło byli tylko obcy nieznani ludzie.

Dzieci świadome życia i pracy, te które w rączynach ledwie mogły utrzymać garnuszek, a już musiały sprzątać, gotować i z całą tragiczną powagą mówiące do ojca „nie spóźniaj się wieczorem".

Dzieci, które gdy w tym roku pierwszy raz pojechały na kolonie bardzo były zdziwione, że nie będą musiały obierać kartofli.

Tak — wojna nie oszczędzała dzieciństwa, nie omijała dziecięcego pokoju, gdzieby mógł jak w rezerwacie, zachować się cudowny urok nieświadomości życia. Dziś już sześcioletnia Ewunia wie dobrze co to znaczą zawody i oszukaństwa: Naczelnik wydziału Opieki Społecznej przyjeżdza do sierocińca (200 sierot ze wschodu) i na pożegnanie rozmawiając z brzdącami mówi:

— „No, obiecajcie mi dzieci, że będziecie grzeczne, a dostaniecie cukierków z Ameryki, owoców i masełka."

Cisza.

Speszona opiekunka dzieci zachęca: „No obiecajcie panu naczelnikowi, grzecznie obiecajcie."

Na to wysuwa się 6 letnia Ewunia, włosy jak len, ciemne chmurne oczy, podchodzi bliżej i zadzierając główkę papla czupurnie:

„Nic nie będziemy obiecywać, nic. Najpierw niech przyśle, to zobaczymy."

Widać na tym dziecku nie jedno doświadczenie, nie jeden zawód.

Naczelnik dotrzymał obietnicy.

Były też z tymi naszemi pociechami i momenty operetkowe, ale jakże charakterystyczne dla minionej wojny:

Ojciec się ukrywał. Od czasu do czasu wpadał do domu. Dziecku dla bezpieczeństwa mówiono, że to wujek. Gdy pewnego razu zapytane, co opowie gdy przyjedzie tatuś, wypaliło:

„Powiem, że wujcio przynosił pierniczki i spał z mamusią."

Ileż więc teraz musimy dołożyć starań, by nasze dzieci znów jak najprędzej stały się dziećmi, by im jak najbardziej zagrodzić utracony skarb: beztroskie dzieciństwo.

Wanda Bork.

ROZDZIAŁ KREDYTU ŻNIWNEGO

WARSZAWA (PAP) Państwowy Bank Rolny, jak wiadomo, uruchomił sto milionów złotych kredytu żniwnego, który został rozprowadzony do poszczególnych okręgów według następującego rozdzielnika: Warszawa 7 000 000 zł, Białystok 6 000 000 zł, Gdańsk 6 000 000 zł, Gdynia 3 000 000 zł, Katowice 4 000 000 zł, Kielce 6 000 000 zł, Kraków 3 000 000 zł, Lignica 3 000 000 zł, Lublin 4 000 000 zł, Łódź 2 000 000 zł, Olsztyn 7 000 000 zł, Opole 3 000 000, Poznań 2 000 000 zł, Gorzów 4 000 000 zł, Radom 6 000 000 zł, Rzeszów 7 000 000 zł, Szczecin 5 000 000 zł, Koszalin 3 000 000 zł, Toruń 4 000 000 zł, Bydgoszcz 2 000 000 zł, Wrocław 3 000 000 zł. Jako rezerwę pozostawiono 10 000 000 zł.

Realizacja planów M. Z. O. w stosunku do majątków ponad 100 ha

W dniu 16 bm. we wtorek odbędzie się o godz. 10 rano we Wrocławskim Urzędzie Wojewódzkim zebranie, w którym wezmą udział przedstawiciele Ministerstw: Ziem Odzyskanych oraz Rolnictwa i Reform Rolnych, przedstawiciele Rad Społecznych z Warszawy i Krakowa, władz wojskowych, przedstawiciele urzędów zespolonych i niezespolonych oraz delegaci organizacyj społecznych z terenu Województwa Wrocławskiego.

Zebranie to ma na celu, w myśl zarządzenia Ministerstwa Ziem Odzyskanych, omówienie akcji opisu i wytypowania folwarków ponad 100 ha celem ułatwienia przekazania ich spółdzielniom osadniczo-parcelacyjnym.

Wedle dyrektyw Min. Ziem Odzyskanych i Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, władze administracji ogólnej obowiązane są przejąć z ogólnego stanu folwarków wszystkie te majątki, które nadają się do utworzenia w nich spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych, względnie są konieczne dla nadziału ziemią gospodarstw bezrolnych. Wyłączone będą tylko folwarki na cele kultury rolnej, przy czym obszar wyłączonych nie będzie przewyższał 10 proc. ogółu tych użytków rolnych w województwie.

Ponieważ zarządzenie to nie mogło być dotychczas ściśle wykonane, a spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne ograniczone są przewidzianymi w statutach terminami, Ministerstwo Ziem Odzyskanych zarządziło akcję kontrolno-opisową wspomnianych folwarków ponad 100 ha użytków rolnych.

Na zebraniu ma być ponadto poruszona sprawa remontu i odbudowy zniszczonych przez działania wojenne budynków tak w majątkach jak i w indywidualnych gospodarstwach.

Poza utworzeniem spółdzielń osadniczo-parcelacyjnych przewidziane są na folwarkach parcelacje grupowe celem rozmieszczenia nadwyżki rodzin, wyczekujących na osiedlenie w powiatach centralnych, oraz upełnorolnienie z ziem folwarcznych gospodarstw rolniczych karłowatych i bezrolnych.

Akcja opisowa dokonana będzie pod osobistym nadzorem delegatów Ministerstwa Ziem Odzyskanych i wyżej wspomnianych resortów, oraz przy szerokim udziale organizacyj społecznych, zainteresowanych w tej dziedzinie.

W ogólnych zarysach akcja odbywać się będzie w ten sposób, że Województwo Wrocławskie podzielone będzie na rejony, w skład każdego rejonu wchodzą 3—4 powiaty, które z kolei obejmują pewną ilość gmin. Nadzór nad każdą grupą rejonową sprawuje inspektor, delegowany z ramienia Ministerstwa; na czele grup powiatowych stoją odpowiednio dobrani urzędnicy z urzędów II instancji, którzy mają za zadanie zorganizować właściwe prace na terenach poszczególnych gmin.

Akcja opisu folwarków przeprowadzona będzie jednorazowo w czasie od 17 do 26 lipca br., zaś 27 lipca odbędzie się wspólna konferencja delegatów i przedstawicieli ekip opisowych, na której zreasumowane zostaną wyniki dokonanych prac.

Celem odciążenia miejscowych urzędów oraz nieodrywania zbyt wielkiej ilości miejscowych sił od normalnych prac, zwłaszcza akcji żniwnej, Ministerstwa przysyłają aparat administracyjny, który znaczną część pracy weźmie na siebie.

Akcja powyższa jest konieczna nie tylko ze względu na właściwe i celowe zagospodarowanie terenów na Ziemiach Odzyskanych, ale także i dla definitywnego uzgodnienia danych statystycznych.

Całe społeczeństwo miejscowe, zainteresowane w należytym i właściwym rozdziale ziemią, z radością wita tę akcję, która jest ścisłym zetknięciu się i bezpośredniu zapoznaniem z naszym terenem najwyższych władz państwowych za pośrednictwem delegatów ministerstw, oraz dowodem szczerego zainteresowania się tychże władz potrzebami osadnictwa na Dolnym Śląsku.

Stella Olgierd

Sąd doraźny we Wrocławiu

Zbrodniarze skazani na karę śmierci

Dnia 12 lipca br. Sąd Okręgowy we Wrocławiu rozpoznawał w postępowaniu doraźnym sprawę 21-letniego Michała Srebro i 22-letniego Wacława Saletry, którzy mają na sumieniu szereg potwornych morderstw rabunkowych. Na rozprawie w dniu 12 b. m. odpowiadali oni za zabicie kochanki Srebry, Józefy Kwiecień w następujących okolicznościach:

Srebro i Saletra mieszkali w lutym b. r. razem z Józefą Kwiecień i Ewą Twardochleb. W tym czasie zaprzyjaźnili się z sobą i Srebro w przystępie szczerości i makabrycznej chełpliwości pochwalił się przed Kwiecień, że zabił już kilka osób w celach rabunkowych. Później jednak sam nie miał spokoju z tego powodu, że niepotrzebnie się zdradził i że to może być dla niego niebezpieczne. Wobec tego wspólnie z Saletrą, także zamieszanym w sprawki Srebry, postanowił zabić Kwiecień. Dnia 28 lutego obaj poszli razem z nią do piwnicy, aby narżnąć drzewa, i tam zastrzelili ją, zwłoki owinęli w papier i worki, obwiązali drutem, wynieśli z domu i wrzucili do Odry. Zaniepokojonej Ewie Twardochleb powiedzieli, że Kwiecień została wezwana telegraficznie do chorej matki w Katowicach i musiała wyjechać pospiesznie, bez pożegnania z nią. Jednak obaj sprawcy nie czuli się dobrze w tym domu, bo za kilka dni gdzieś się ulotnili.

Dnia 14 kwietnia Srebro przyszedł do mieszkania Anatola Junika i w silnym podnieceniu wyznał mu, że wraca właśnie z Polski Centralnej, gdzie na jakiej stacji kolejowej zabił kolejarza, aby go obrabować. Pokazywał przy tym płaszcz zabrany owemu kolejarzowi i swoje pokrwawione spodnie. Następnie przyznał się także, że wspólnie z Saletrą zabił Józefę Kwiecień. Janik przejęty zgrozą, następnego dnia doniósł o tym Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego, który niezwłocznie spowodował aresztowanie Srebry i Saletry.

W parę dni potem — co za zrządzenie losu — wyłowiono z wody zwłoki Józefy Kwiecień — już w stanie silnego rozkładu. Były one owinięte w papier i worki i związane drutem tak, jak to Srebro mówił Janikowi.

Mimo wszystko Srebro i Saletra w dochodzeniach stanowczo zaprzeczyli, aby oni zabili Kwiecień. Dopiero na rozprawie przyznali się do winy, jednak każdy z nich główną winę zwalał na drugiego, twierdząc, że to ten drugi strzelił do Józefy Kwiecień.

Prokurator Poliszewska w przemówieniu swym wykazała, że obaj wspólnie zabili Kwiecień, że obaj działali w tym samym zamiarze, że obaj brali udział w czynie, obaj wynieśli zwłoki z piwnicy i wrzucili je do Odry, a okoliczność kto z nich strzelił, ma drugorzędne znaczenie.

Sąd skazał obu oskarżonych na karę śmierci.

Rozprawie przewodniczył sędzia apel. dr Cieślewski, a oskarżonych bronili z urzędu adwokaci dr Nigbor i dr Jabłoński.

M. P.

PRAWDA I PLOTKI

STOWARZYSZENIA B. SZABROWNIKÓW

Skończył się szaber klasyczny! Już nie można zajeżdżać pod dom i bez trudności ładować na wózek co cenniejsze i ładniejsze przedmioty.

Już nawet po zawalonych piwnicach trudno coś znaleźć!

A żyć uczciwie? Ależ to strasznie nudne. I może nie starczyć na kawior do bułki. Trzeba wymyślić coś lepszego.

I wymyślili. Zakładają stowarzyszenia, związki o charakterze społecznym, samopomocy, nawet zawodowym. Związki nielegalne, ale posiadające bardzo piękne druki i pieczątki, wspaniale się nazywające.

Panowie prezesi z całym dostojeństwem i niewyczerpaną ilością frazesów chodzą po urzędach, starają się, targują o przydziały, no i naturalnie zabezpieczają mienie poniemieckie. Od razu całe majątki, domy dla wdów, sierót i innych, nieświadomych swojej roli, ofiar. Naturalnie nigdy oni domów tych nie zobaczą, bo otwiera np. pensjonat pani prezesowa, a różne „cuda" dzieją się z innymi majątkami „stowarzyszeń".

Na szczęście odpowiednie władze są już na śladach tych dowcipnych prezesów i może już niedługo założą oni z nudów „Związek Humoru" w celi nowego swego pensjonatu! *Bork.*

SĄSIEDZKA GRUSZA

Przyjemnie jest mieszkać w dzielnicy willowej, miło jest mieć koło domu ogródek i dobrą rzeczą są dzierżawy nieruchomości od Zarządu Miasta.

Ale „kto ma pszczoły, ten ma miód — kto ma dzieci..."

A kto ma współsąsiadów — to jeszcze gorzej jak dzieci!

Zainteresowało mnie w Wydziale mieszkaniowym oryginalne podanie: „Zrzekam się prawa do pół-willi wraz z całą nieruchomością i sąsiadami; proszę w zamian o przydzielenie mi komórki, bodaj po krowie — byle samodzielnej."

Jak z rozmowy z właścicielką niecodziennego podania wynikło, doprowadzona została do tej determinacji i wstrętu do całej ludzkości właśnie przez swoich współsąsiadów z dołu zajmowanej willi.

Mała rzecz a duży wstyd — podam ku przestrodze mieszkających: W ogródku jak w ogródku: trochę kwiatów, truskawki, porzeczki, no i ta nieszczęsna grusza. Wszystko podzielone do połowy. Że dziecko sąsiadki podjadło truskawki, piesek zniszczył kwiatki, zrozumieć można łatwo. O tym się nie mówi.

Ale gruszki! Piękne gruszki znikły raptem z drzewa i kończyły swoje dojrzewanie na oknie sąsiadów, zgromadzone tam zapobiegliwą rączką domowej „obywatelki do wszystkiego".

Rozmowa z sąsiadem miała charakter towarzyski, jako że połowica na urlopie „u wód". Uzgodniono więc sprawiedliwy podział owoców. Sąsiad — gentleman nie spieszył się jednak z oddaniem połowy gruszek. A za dwa dni twierdził, że na oknie były... jabłka!

Tak to sobie ładnie obmyślili z zastępczynią pani domu, „obywatelką do wszystkiego", w czasie długotrwałych gawęd domowych... Taką zawiązali spółkę dla oszukiwania sąsiadki.

No, ale nie można się dziwić tym precyzyjnym zabiegom — chodziło przecież o tak wielką rzecz, jak trzy kilogramy gruszek!

Tak to z małej rzeczy wielki wstyd dla „państwa" mieszkającego w willi. A dla otoczenia niesmak i smutny uśmiech nad stanem schorowanej, wygłodzonej ludzkości! *W. B.*

KONFERENCJA ZBOŻOWA NA DOLNYM ŚLĄSKU

WROCŁAW (ZAP). W tych dniach odbyła się we Wrocławiu konferencja zbożowa, zainicjowana przez przedstawicieli Zjednoczenia Młyńsko-Piekarniczego, na którą zaproszono przedstawicieli Dyrekcji PKP oraz „Społem". Konferencja dotyczyła transportu, rozprowadzenia i zmagazynowania zboża, dostarczonego przez ZSRR, a przeznaczonego przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu dla Dolnego Śląska. Chodzi tu o 18 tysięcy ton jęczmienia, 1,5 tys. ton prosa i hreczki oraz o nadchodzące dziennie 33 wagony pszenicy i żyta, które jeszcze nie mają przeznaczenia. Na pierwszy plan wysunęła się kwestia przetransportowania i odbiór zboża, dalej magazynowanie i konserwacja, jak również możliwości przeróbki i przemiałów poszczególnych gatunków zbóż. Wszyscy uczestnicy konferencji okazali dla tej wielkiej akcji rządowej należyte zrozumienie, zwłaszcza przedstawiciele Dyrekcji Kolejowej.

PRZEDSTAWICIEL AMERYKAŃSKIEGO CZERW. KRZYŻA NA DOLNYM ŚLĄSKU

WROCŁAW (ZAP). W tych dniach bawił we Wrocławiu wicedyrektor Misji Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Polsce (Americain Red Cross) John Carny. Wizyta miała na celu zapoznanie się John Carny'ego z działalnością PCK na Dolnym Śląsku. Po zwiedzeniu szpitali gość przeprowadził rozmowy z pełnomocnikiem PCK mgr. M. Kaszewską i inspektorami terenowymi. Delegat Amerykańskiego Czerwonego Krzyża zapowiedział specjalną pomoc sanitarną dla ludności Dolnego Śląska. Konieczne medykamenty zostaną przesłane do Wrocławia natychmiast po złożeniu przez PCK szczegółowego zapotrzebowania.

Z sali teatralnej

Operetka rosyjska w Teatrze Popularnym

Teatr Popularny staje się dla Wrocławia przybytkiem „lekkiej kulturalnej rozrywki". Są wprawdzie na razie poważne mankamenty techniczne w postaci źle umieszczonej sceny, źle rozmieszczonej widowni itp. lecz dyr. Tański zapewnia, że da sobie z tym wszystkim radę, a do tego czasu nie ustaje w poszukiwaniu coraz to nowych przebojów. Do ostatnich z tej kategorii należał występ czerwonoarmiejskiego zespołu operetki z Lignicy.

Trudno znaleźć naród bardziej muzykalny i kochający śpiew, muzykę i taniec niż Rosjanie. Operetka „Colombina" jest odgrzebaną z popiołu przedpotopową ramotą i wykonanie stało raczej na poziomie popularnym, gdyż artyści są nastawieni na typ wojskowego widza, tym samym gra ich posiada wiele cech cyrkowo-rewiowych. Jeśli natomiast chodzi o stronę muzyczno-wokalną i choreograficzną trzeba przyznać, że nie każda operetka europejska jest w możności zaspokoić wymagania wybrednego nawet widza w tym stopniu, jak oglądana przez nas trupa. Wstawki baletowe i solowe w nadmiernej ilości, zachwycały publiczność do tego stopnia, że wywoływała wykonawców wielokrotnie.

Oprawa muzyczna w wykonaniu własnej orkiestry doskonała. Zapowiedź dalszych występów tej trupy w Teatrze Popularnym (m. inn. Frimmla „Rosemarie") spotka się niewątpliwie z entuzjastycznym przyjęciem ze strony publiczności. (bw.)

Z życia partii

Lwówek

W miesiącu czerwcu odbyło 18 zebrań, 14 komitetów i 36 wieców. We wszystkich miastach i gromadach istnieją koła partyjne, które ostatnio żywo uczestniczyły w pracach związanych z Głosowaniem Ludowym. Członkowie partii biorą żywy udział w ruchu spółdzielczym i zawodowym.

Świdnica

Na terenie powiatu we wszystkich gromadach, gminach i miastach są Komitety partyjne. Koła partyjne istnieją również we wszystkich fabrykach. W ubiegłym miesiącu odbyto 18 zebrań, 18 komitetów i 32 wiece.

W ruchu spółdzielczym partia jest reprezentowana dobrze.

Poważna ilość członków PPS bierze udział w pracach związków zawodowych.

★ ★ ★

Na miesięcznym zebraniu Polskiej Partii Socjalistycznej w Żarach, które odbyło się w dniu 6 bm., po złożeniu sprawozdania przez I sekretarza Partii, tow. Krajewskiego, omawiano szeroko sprawę odbudowy nowego Domu Partyjnego, który zarazem będzie Domem Kultury. Na zebraniu powołano Radę Gospodarczą, której zadaniem będzie otwarcie Domu Kultury przewidziane na miesiąc wrzesień, w rocznicę powstania PPS. na tut. terenie.

CENY ARTYKUŁÓW NA KARTKI ŻYWNOŚCIOWE

Podajemy kilka cen artykułów żywnościowych, po których obowiązani są sprzedawać kupcy w sklepach rozdzielczych:

Cena cukru za 1 kg — zł 15. —, mąka pszenna gatunkowa za 1 kg — 2 zł, śledzie solone za 1 kg — zł 16.—, herbata UNRRA za 1 kg — 600.— zł, kakao UNRRA za 1 kg — 60.— zł, konserwy rybne — 30.— zł.

Do tych cen wolno doliczyć jedynie koszty przewozu z magazynów „Społem".

PIERWSZE EGZAMINY CZELADNICZE W GIMNAZJUM I LICEUM TECHNICZNYM

WROCŁAW (PAP). We Wrocławiu odbyły się pierwsze egzaminy czeladnicze dla wychowanków 4 kl. gimnazjum i liceum technicznego. Do gimnazjum tego uczęszcza 360 uczniów, z których 45 mieszka w bursie. Ma ono trzy wydziały: mechaniczny, elektrotechniczny oraz budowlany. Odbywają się tu również wieczorowe kursy kreślarzy oraz uzupełniające kursy dla mechaników i elektryków.

SZKOŁY I KURSY ZAWODOWE

WROCŁAW (PAP). Dyrekcja Poczt i Telegrafów na okręg Dolnego Śląska urządza dla swych pracowników szereg kursów. Ostatnio odbył się 3-miesięczny kurs pocztowo-komunikacyjny dla pracowników umysłowych, który obejmował m. in. dział służby i geografii pocztowej, higieny i organizacji pracy itp. Zakończono również kurs telefonistek i pracy na delakopisach. Obecnie trwa kurs dla monterów telefoniczno-telegraficznych.

Repertuar Teatru Miejskiego

Poniedziałek 15 lipca o godz. 19 występ Teatru Domu Żołnierza DOW 4.

Repertuar Kin

„ŚLĄSK", ul. Ogrodowa 27, romantyczny dramat pt. „Maskarada". Nadprogram: Polska Kronika Filmowa.

Początek seansów o godz. 15, 17, 19; w niedziele i święta: 13, 15, 17, 19.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16, wyświetla wielki dramat miłosny produkcji francuskiej pt. „Walka o kobietę". W rolach głównych Harry Baur i Gaby Morlay.

Początek seansów w dnie powsz. o 17 i 19; w niedzielę o 13, 15, 17, 19.

„POLONIA" — zawiadamia iż od dnia 3. 7. 1946 r. grany jest film radziecki pt. „Skrzydlaty Dorożkarz".

Początek seansów w dnie powszednie o g. 17, 19, w niedziele i święta o g. 13, 15, 17, 19.

Na ekranie kina „ŚLĄSK" wielki film angielski „Zajazd na Rozdrożu". Nad program: Polska kronika filmowa.

„PIONIER", wyświetla komedię muzyczną „Gorą dziewczęta", film prod. radzieckiej.

Uwaga: początek seansów w dni powszednie 15, 17, 19 w niedziele i święta 13, 15, 17, 19.

OGŁOSZENIA

Unieważniam skradzione dokumenty: Legitymację Przemysłowców, Warszawa, Wytwórnia Wód Gazowych, J. E. Skarbnik, Książeca 4, kartę rozpoznawczą, oraz inne dokumenty. Współwłaściciel przedsiębiorstwa: Konarski Zbigniew, Warszawa-Praga, ul. Tarachomińska 5/15. Zwrot: Konarski, Ubezpieczalnia Społeczna, Wrocław, ul. Krupnicza 2. 356

Warsztat ślusarski wodociągowo-instalacyjny, Bochenek K. i Bartoszewicz P. Wrocław, ul. Gen. Kniaziewicza nr 40. 375

Poważna instytucja poszukuje na bardzo dobrych warunkach materialnych

a) kilkudziesięciu młodych inteligentnych i energicznych pracowników na stanowiska inspektorów

b) cztery biegłe maszynistki

c) jedną biegłą stenotypistkę, piszącą na maszynie.

Kandydaci winni złożyć podanie wraz z życiorysem, dwoma pisemnymi referencjami oraz dwoma zdjęciami, ulica Kościuszki 14, II p. (351

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi i mm szerokości 1 szpalta po 10 zł., reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń. Administracja nie odpowiada.

Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretarz redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ulica Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr. konta PKO VIII/183. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ulica Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr. Bronisław Winnicki. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. F 3657 Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".